Nr 189 Kraków, Sobota dnia 21 Sierpnia 1897. Rok V

Przedpłata
w Krakowie:
rocznie zlr. 16·—
kwartalnie „ 4·—
miesięcznie „ 1·35
Za odnoszenie ct. 20
Na prowincji:
rocznie zlr. 20·—
kwartalnie „ 5·—
miesięcznie „ 1·70
Za granicą:
miesięcznie zlr. 2·—

Numer zwykły 8 ct.
Niedzielny 10 ct.

GŁOS NARODU

Wychodzi codziennie, z wyjątkiem dni poświątecznych o godzinie 9 rano.

Ogłoszenia:
Za wiersz 6 ct. Od wyrazu w drobnych ogłoszeniach 1½ ct.
w „Nadesłanem"
Wiersz zwykły 20 ct.
Śluby, nekrologi, wiersz 40 ct.
Do działu inseratów upełnomocniony *Jan Strycharski.*

Rękopisów redakcja nie zwraca.
Każda zmiana adresu 10 ct.

Adres Redakcji:
Kraków, Rynek gł., linia A-B, l. 48, I piętro.

ZAŁOŻYCIEL: **JÓZEF ROGOSZ.**
Redaktor: KAZIMIERZ EHRENBERG.

Adres Administracji:
Kraków, ul. Jagiellońska l. 17.

Od Wydawnictwa.

Wszystkich szanownych prenumeratorów prosimy o odnowienie przedpłaty, która wynosi:

W Krakowie:		Na prowincji:	
Na Wrzesień . .	„ **1·35**	Na Wrzesień . .	„ **1·70**
Do końca roku .	zlr. **5·35**	Do końca roku	zlr. **6·70**

Każdy nowy prenumerator otrzyma za nadesłaniem 40 ct. pierwsze 8 arkuszy ciekawej powieści pod tytułem: „Książęca dola" i początek powieści p. t.: „Dwie Matki" (w formacie książkowym) za 20 ct.

Propaganda czynu.

Dwa zamachy dynamitowe w jednym dniu, na dwu przeciwnych krańcach Europy, spełnione w tak różnych usposobieniem i kulturą społeczeństwach; trzy zamachy skrytobójcze w ciągu dni d z i e s i ę c i u, które wstrząsnęły naszą częścią świata, budząc grozę i wzburzenie całej ludzkiej natury, oto znamienny ustęp politycznej i społecznej kroniki Europy z bieżącego miesiąca! Kilka tygodni poprzód znowu zamach dynamitowy, wykonany na prezydenta Faure'a na placu Zgody w Paryżu i rozliczne, dzięki nieudaniu się zamachu mniejszą budzące uwagę bomby, znajdowane na progach domów i rogach ulic, lub na urzędach pocztowych w niektórych stolicach Europy! Znamienny zaiste straszny objaw dzisiejszego społecznego życia! Jakikolwiek ich grozy stopień, czy złączone one ze sobą nicią wspólnego powstania, tożsamością kierującej ręki, stają się one coraz bardziej czemś niemal codziennem, czemś, co jak wypadki kolejowe, poczyna należeć do zwyczajniejszych wydarzeń. Częste powtarzanie zaczyna nas niemal przyzwyczajać do aktów barbarzyńskiego teroryzmu, jaki na krajach i władcach wywierać chcą zwyrodniałe duchy zniszczenia, osłaniające wywrotową, morderczą namiętność w szatę politycznego fanatyzmu, równego bestjalizmowi szaleńca. Poczynamy dzielić zamachy na poważne i mniej ważne, na zbrodnie i osobliwe żarty. Dynamit stał się czemś, z czem się oswoiła Europa.

Znamienny to fakt, a jest on polityczny i społeczny. W Konstantynopolu bomba staje się bronią w ręku najradykalniejszych odcieni partyj czysto politycznych: Armeńczyków, czy Młodo-Turków. W Paryżu, w czasie wyjazdu prezydenta w odwiedziny do rosyjskiego cesarza, rzuca bombę, jak się zdaje malkontent, najradykalniejszy przedstawiciel tych, którzy potępiają przyjaźń i serwilizm Francuzów dla Rosji. W tymże zaś Paryżu rujnują bombami kawiarnie i teatry, sztylet anarchistyczny dosięga śmiertelnie Carnota, to samo dzieje się na większą jeszcze skalę w Hiszpanji, a także i we Włoszech z powodów już nie politycznych, ale społecznych, właściwie antyspołecznych. Tam bomba jest barbarzyńskim środkiem teroryzmu i skrytobójstwa, tutaj staje się nadto czemś więcej: staje się metodycznym środkiem egzekutywy, skierowanego wprost przeciw istnieniu społeczeństw programu! Tam jest środkiem, tu jest zasadą i sama w sobie celem. Jest zarazem wynikiem rozbujania się w całym szeregu członków społeczeństwa instynktów zbrodniczych, nieokiełzanych żadnym względem moralnym, ani ludzkim i objawem straszliwego, bo już ustawie przeciwnego zwyrodnienia pewnego gatunku umysłów, wywodzących się z teorji bezwzględnego przewrotu. Że z objawem tym spotykamy się coraz częściej, że działalność anarchistów coraz wyraźniej ujawnia systematyczność, a nawet organizację tego ruchu, to staje się z dniem każdym poważniejszą i groźniejszą kwestją, obchodzącą wszystkie cywilizowane społeczeństwa.

Z duszeniem tego węża, na ich własnem wyhodowanego łonie zajmowały się już gabinety, wszczynając próby oparcia akcji przeciw międzynarodowej anarchji na wzajemnem porozumieniu i pomocy. Próby te nie udały się, częścią z przyczyn politycznych lokalnych, częścią skutkiem zapatrywania, że dla przeciwdziałania z b r o d n i o m anarchistycznym wystarczy każdemu państwu jego własna potęga. Czy jednak ukaranie poszczególnych zamachów załatwia sprawę anarchizmu? Sekta ta znajduje zawsze w gronie swojem indywidua fanatyczne, nie liczące się z niczem i tak opętane swoją religją nienawiści, że się dla niej ważą na wszystko, i coraz zawzięciej przypominają światu istnienie jego wrogów. Społeczeństwom wolno jest żądać od państw obejrzenia się za pewniejszymi i skuteczniejszymi środkami.

Przedewszystkiem jednak należy szukać miejsca urodzin jadowitego gadu i tamować rozwój religji zniszczenia tam, gdzie się na nią zbiera materjał. Międzynarodowa anarchja jest obłąkaną, rozszalałą ale nieodrodną córką międzynarodowego najskrajniejszego radykalizmu, jest rozwinięciem jego taktyki, jaskrawem ale konsekwentnem, a odepchnięcie przezeń, nie zapiera się tego pochodzenia i głosi je, szerząc waśń, nienawiść i straszną propagandę czynu. Dlatego każde zwycięstwo, nad nim odniesione, odnosić się musi i do tej jego najdalszej konsekwencji, jaką jest anarchizm.

Jeszcze jeden zamach.

Od czasów Ravachola, Vaillanta, Henrye'go i innych anarchistów, szerzących pożogę i przestrach wśród spokojnych mieszkańców stolicy nadsekwańskiej, Paryż stał się tak podejrzanym, że frekwencja cudzoziemców zmniejszyła się o 30%, a i sami Paryżanie chętnie go opuszczają i przenoszą się na prowincję. Nikt bowiem życia nie był pewny. W parlamencie, kawiarni, na ulicy, w pokoju sypialnym, wogóle na każdym kroku można się było spotkać z bombą, a szaleńcy i zbrodniarze robili sobie z tych zamachów pewien rodzaj sportu i cieszyli się, że kilka, lub kilkanaście osób zostało zabitych, lub ciężko poranionych. Mimo największej czujności policji, zamachy dosyć często się powtarzały, bo Paryż liczy około 3 miljonów mieszkańców i nie tak łatwo rozciągnąć ścisły nadzór nad mieszkańcami.

We środę depesze paryskie znowu nam przyniosły wiadomość o rzuceniu bomby na bulwarze Magenta. Fakt był przedstawiony niejasno i nikt nie wiedział, czy to był zamach ukartowany, lub też nieszkodliwy wybryk jakiego warjata, bo z ludzi nikt nie zginął. Co prawda przytrafiło się to w czasie odjazdu prezydenta Faure'a do Dunkierki, lecz nikomu nie przyszło na myśl, aby w chwili tak ważnej i uroczystej, gdy prezydent Rzeczypospolitej wybiera się w drogę do Petersburga, aby tam zacieśnić przyjaźń z Rosją i utrwalić przymierze zaczepno-odporne, znalazł się podobny nikczemnik i chciał pozbawić życia pierwszego urzędnika Francji.

O ile jednak sądzić teraz można, to bomba wymierzona była przeciwko prezydentowi, a jeżeli on i członkowie orszaku zostali ocaleni, to przypisać tylko można Opatrzności. Posłuchajmy bowiem, co donoszą telegramy. Jeden z nich brzmi następująco:

„Około godziny 9 rano miał Faure wyjechać do Dunkierki, żeby tam wsiąść na pokład okrętu, który go miał zawieść do Kronsztadtu. Jak się łatwo dorozumieć, dworzec kolei północnej oblężony był przez tłumy publiczności. Prefekt policji, naczelnik służby bezpieczeństwa, kilkunastu komisarzy policyjnych i przeszło 1000 policjantów i tajnych ajentów, rozrzuconych wśród zgromadzonych, strzegli osoby Faure'a.

O godzinie 8 min. 10 rano ekwipaż prezydenta minął róg bulwaru Magenta. Zaraz za nim przejechały powozy świty. Zaledwie ostatni zniknął z widoku, rozległa się silna detonacja i tumany dymu wzniosły się w powietrze. Publiczność przerażona zaczęła uciekać na wszystkie strony. Kawałki żelaza, drzewa i szkła z rozbitych okien zasłały bruk w miejscu, skąd nastąpiła eksplozja. W restauracji Duvala, znajdującej się w pobliżu, kawałki bomby oderwały szyld, co dowodzi, że była ona silnie naładowana.

Sprawca umieścił swój przyrząd w kiosku kwiatowym, postawionym nad brzegiem trotuaru, w punkcie, gdzie się kończy bulwar Magenta, a zaczyna ulica. W tym kiosku, przez 5 dni w tygodniu siedzi zawsze kwiaciarka. We wtorek i środę jest ona nieobecną, gdyż ogrodnicy nie dostarczają jej kwiatów. Tem się da wytłomaczyć, że sprawca zamachu, mógł ulokować spokojnie bombę i to w miejscu, koło którego musiał przejeżdżać prezydent Faure.

O ile sądzić można ze śladów, przyrząd zawierał zwykły proch strzelniczy i masę gwoździ żelaznych. Tłum cisnął się na miejsce katastrofy. Jedni chcieli uciekać, drudzy pragnęli zbierać szczątki bomby. Na bruku rozlany był płyn. Prawdopodobnie służył on do zapalenia bomby. Wybuch nie zrządził wielkich szkód, a z ludzi został tylko jakiś robotnik lekko zraniony w nogę.

Po wybuchu, policjanci zaaresztowali kilka podejrzanych osobistości. Około 30 osób udało się do komisarjatu policji, celem złożenia swoich zeznań. Nikt jednak nie podał nic ważniejszego, bo nikt nic nie widział. Czeladnik piekarski Vincent opowiedział w biurze komisarza, że w momencie zbliżenia się do kiosku z kwiatami, usłyszał huk, jakby wystrzał z działa. Kłęby dymu zakryły kiosk. Gdy się dym rozszedł, zobaczył szczątki bomby. Miała formę tuby i była długa na 30 centimetrów, a szeroka na 10 centimetrów.

Szczegóły wskazują, że bomby podłożone na placu Zgody i około kaskady w lasku Bulońskim, pochodzą z tej samej ręki. Sporządzone one były w ten sam sposób. Dzienniki starają się uspokoić publiczność i dowodzą, że to zrobił manjak i zamach nie był serjo. Policja sądzi inaczej i słusznie. Wybuch spóźnił się tylko o pięć minut. Widocznie zbrodniarz źle czas obliczył i temu tylko można przypisać ocalenie prezydenta i jego orszaku.

Na miejscu katastrofy znaleziono kawałek papieru, a na nim napis: „Niech żyje wolność! Niech żyje Polska!" Trudno przypuszczać, aby to zrobił Polak i tylko jakiś łotr podszywa się pod naszą narodowość. Chce on zdyskredytować do reszty Polaków i tak niecieszących się teraz wielką sympatją we Francji.

Prezydenta Faure'a spotkały na dworcu ogromne owacje. Krzyczano: „Niech żyje Faure! Niech żyje Rosja!" Deputacja Rady gminnej złożyła mu życzenia z powodu szczęśliwego ocalenia.

Policja przyaresztowała znanego anarchistę Jerzego Periéra. Zatrzymano go na dworcu św. Łazarza, gdy wracał z Hawru. W zamachu ostatnim nie brał udziału. U drugiego anarchisty Francisa znaleziono mnóstwo broni. Podał się za kontrabandzistę, lecz akty jego przechowane w prefekturze policji paryskiej mówią co innego.

Z KRAJU.

Nowy Sącz d. 18 sierpnia.

(List oryginalny Głosu Narodu).

Ryzykowna kąpiel. — Wykład Encykliki „Rerum novarum".

Kąpiel w Popradzie, jakkolwiek zdrowa i bardzo przyjemna, jest jednakże niebezpieczna ze względu na rwącą wodę i nierówne łożysko rzeki. W ubiegłym tygodniu utopił się pod Starym Sączem kandydat adwokacki, Artur Kaufmann, napełniając Izraela niewymownym żalem, a jeszcze więcej córy izraelskie, jako kandydatki do stanu małżeńskiego, mogący uszczęśliwić swoją osobą jakąś Ruchlę lub Surę.

Dnia 13 sierpnia mieliśmy sposobność przysłuchania się pięknemu wykładowi Encykliki Leona XIII *Rerum novarum*, w lokalu tutejszej „Przyjaźni". Wo-

bec licznego auditorium, złożonego z członków „Przyjaźni“ i miejscowej inteligencji, wygłosił ks. dr Trznadel, profesor Uniwersytetu Jagiellońskiego, swój odczyt ze zwykłą sobie oratorską swadą. Wykład był bardzo interesujący tak ze względu na treść, jak i pod względem formy zewnętrznej.

Czcigodny prelegent, obznajomiony dokładnie z kwestją socjalną, podzielił się z nami swoją wiedzą na tem polu w sposób przystępny, tak że go nawet i prostaczkowie dobrze zrozumieli. Przedstawiając nam kwestję socjalną, skreślił mowca genezę socjalizmu od najdawniejszych czasów aż do obecnej chwili, wykazał powody niedoli robotników, zaznaczył środki, którymi posługuje się demokratyczny socjalizm w celu uszczęśliwienia swoich zwolenników, wreszcie przystąpił mowca do objaśnienia właściwego tematu, t. j. Encykliki *Rerum novarum* i jej stosunku do polepszenia bytu robotników.

Na dzisiejszą nędzę klas pracujących złożyły się różne czynniki, a między nimi pierwsze miejsce zajmuje liberalizm, technika maszynowa, ateizm i militaryzm. Z końcem wieku XV, a właściwie w wieku XVI, nastąpiła wielka zmiana i przewrót tak na polu politycznem, jakoteż i religijnem. Rozczytywanie się w dziełach pisarzy starożytnych greckich i rzymskich, z których wieje na każdym kroku duch pogański, zaraziło społeczeństwo chrześcijańskie, które zaczęło sobie zmieniać dowolnie swój ustrój państwowy na wzór państw starożytnych i rzuciło się na dogmaty religijne i etykę chrześcijańską, która nakłada na człowieka pęta moralności. Zasada tego liberalizmu; „Czyń jak ci się podoba i wierz w to, co uważasz za stosowne“. postawiona jako dogmat przewrotu, podkopała najpierw podwaliny Kościoła, sprowadziła reformację Lutra, stworzyła całą plejadę modnych filozofów francuskich, z największym wrogiem Kościoła na czele, Voltairem, doprowadziła naród francuski do rewolucji, zniszczyła państwo moralnie i materjalnie zaraziła swym duchem niewiary inne mocarstwa europejskie i popchnęła społeczeństwo do upadku i nędzy moralnej. Z tym liberalizmem idzie w parze ateizm, negując wszystko, co się odnosi do umoralnienia i uświęcenia człowieka, a wykorzeniając mu z serca z mlekiem matki wyssaną wiarę w Boga, wytwarza niezmierny przedział między Stwórcą a stworzeniem, między Panem i Bogiem wszechświata, a człowiekiem-prochem i nędznym zlepkiem na ziemi. Kiedy z tymi bożkami przewrotu połączyła się technika maszynowa, a liberalizm wskazał jej sztandar wolnej produkcji bez względu na to, czy ten lub ów czynnik jest do tej produkcji uzdolniony, ateizm zaś przygłuszył w człowieku głos sumienia, wtenczas dopiero rozpoczęła się szalona konkurencja, maszyny wprawione w ruch, pozbywają tysiące ludzi zarobku, a stąd nędza ogólna i gonitwa za chlebem codziennym, walka o byt, kończąca się tryumfem bogatych kapitalistów, na których maszyny pracują, a klęską i najskrajniejszą nędzą robotników. Jakże więc podźwignąć te całe masy proletarjatu z nędzy i zaspokoić ich potrzeby codzienne? Oto kwestja, około której obraca się dzisiejszy socjalizm. Tu znów przychodzi z rzekomą pomocą robotnikom liberalizm, który z cynizmem na ustach chce tę zagadkę rozwiązać w sposób gwałtowny, nielicujący z godnością człowieka i powagą kodeksu moralnego. „Jeżeli komu źle się dzieje, niech pomaga sobie jak umie, niech używa wszelkich godziwych lub niegodziwych środków, by tylko zaspokoił swoje potrzeby“.

Oto jest radykalne lekarstwo na ogólną nędzę klas roboczych, jakie podaje dzisiejszy liberalizm łaknącym masom. Zasada powyższa jest z gruntu zła, fałszywa i przewrotna, pełna brudnego egoizmu, nieoparta na sprawiedliwości, ani na przykazaniu miłości bliźniego i dlatego musi ją nietylko Kościół, ale i państwo potępić, jako zasadę wywołującą przewrót i zamach na istniejące stosunki. Z liberalizmem spieszy z pomocą robotnikom także i socjalizm gminny, który chce całe społeczeństwo zmienić w jednę wspólną rodzinę, ze wspólnymi dochodami, drogą zaś prowadzącą do tego celu jest anarchizm, wywracający społeczny porządek. Za wspólnością dóbr idzie, według teorji tegoż socjalizmu, wolna miłość, rozluźniająca wszelkie węzły małżeńskie i rodzinne, siejąca niezgodę i sprowadzająca człowieka do stanu nierozumnych istot, które idąc za popędem natury, zaspakajają w ten sam sposób swoje żądze cielesne. Socjalizm zaprawiony jadem nienawiści do klas bogatszych, jest utopją niedorzeczną, niedającą się w czyn wprowadzić. Człowiek bowiem z natury już ma w sobie chęć posiadania swojego integralnego mienia w jakiejkolwiek ono formie występuje, a zatem wyzuć się z tego prawa natury nie pozwoli, a kto mu zechce to mienie wydrzeć, ten popełnia na nim gwałt naturalny, który tylko gwałtem może być odparty. Zresztą i ze stanowiska ekonomicznego nie da się powyższa teorja socjalizmu usprawiedliwić, bo jak są różne odcienia natury i uzdolnienia człowieka, tak też musi być różny podział pracy i różne warunki bytu codziennego.

Pośrednim wreszcie kierunkiem, dążącym do zmiany obecnych stosunków klasy robotniczej jest socjalizm chrześcijański, a owocem dążności Kościoła do załatwienia kwestji socjalnej w sposób legalny i oparty na prawie sprawiedliwości i miłości bliźniego jest **Encyklika** papieża Leona XIII z dnia 11-go maja 1891 r. *Rerum novarum.* Wielki ten miłośnik ludu pracującego uznaje nędzę robotników, głosi otwarcie, że należy się pomoc uciśnionym masom ale nie od liberalizmu ani też przewrotnego socjalizmu — rozwiązać tę kwestję może tylko Kościół, państwo i samo społeczeństwo. Jak z jednej strony zaznacza Stolica Apostolska, że uczciwy robotnik ma tyle zarobić, aby się z rodziną wyżywił, a jeżeli tak nie jest, to mu się krzywda dzieje, tak z drugiej strony łagodzi dolę klas roboczych przykazaniem Bożem: „W pocie czoła pożywać będziesz chleb swój“, ale też i dodaje zarazem, że sprawiedliwość sama domaga się, by robotnik mógł zarobić tyle, by mu wystarczyło na zaopatrzenie potrzeb całej rodziny i praca uczciwa musi być należycie wynagrodzona.

Kwestja socjalna jest zarazem i kwestją rejigijną, państwo zaś musi iść ręka w rękę z kościołem, nie ma być tylko żandarmem ustaw, ale i sługą Boga, ma zabezpieczać moralność, religję i byt robotników. I społeczeństwo może rozwiązać kwestję socjalną przez odpowiednie na chrześcijańskich zasadach oparte korporacje, które wypływają z towarzyskich stosunków człowieka, ale nie powinno odbiegać za daleko od właściwej rzeczy i może stawiać tylko takie postulaty, które opierają się na sprawiedliwości. To są główne myśli wiekopomnego ducha XIX wieku, jakim jest encyklika *Rerum novarum*, papieżowi zaś Leonowi XIII należy się za nią wdzięczność i uznanie. Jeżeli inne narody oceniły należycie dążności Stolicy Apostolskiej, odnoszące się do poprawy doli robotnika, to tem bardziej my Polacy, odznaczający się zawsze przywiązaniem do Kościoła, powinniśmy iść w myśl encykliki, śladem sprawiedliwości opartej na bojaźni Boga i miłości bliźniego, nie wyzyskiwać rzetelnej pracy, ale ją należycie ocenić, nie gardzić robotnikiem, ale go szanować i widzieć w nim swojego brata.

Alfa.

ZE ŚWIATA.

Berlin d. 20 sierpnia.

Friedrichstrasse i Kazimierz. — Podniesienie opłaty laboratoryjnej. — Nazwiska wrogów. — „Landbank“.

Ktoś, kiedyś — mniejsza o to kto i kiedy — powiedział, iż Fridrichstrasse w lecie przypomina mu... Kazimierz podczas wszystkich czterech pór roku. Na Fridrichstrasse bowiem pośród gwary niemieckiej słychać latem bardzo często mowę polską, na Kaźmierzu zjawisko to powtarza się rok cały. Dźwięki mowy „naszych najdroższych“ Szmulów i Pinkusów, bardzo przypominają język kochających nas Gotliebów i Fritzów, złudzenie więc być może, a zatem obserwacja nie pozbawiona słuszności.

Zdawałoby się, że w roku bieżącym Polacy mniej licznie dadzą się widzieć na Fridrichstrasse. Wobec tylu nawoływań prasy! Wobec tylu dowodów „sympatji“ dla nas ze strony prusaków!.,. Ale być może że istotnie Berlin mniej jest obecnie odwiedzanym, tylko przybysze, pomni na uwagi pism — głośniej po polsku mówią, dobitniej usiłują manifestować swą narodowość... Być może, ale czy tak jest? Od szeregu lat widzę Friedrichstrasse w lecie, od szeregu lat przypomina mi ona Kaźmierz podczas wszystkich czterech pór roku, a w roku bieżącym niemniej i nie inaczej jak lat dawnych.

I jedno tylko się zmieniło; coraz rzadziej widnieją napisy w magazynach, napisy „tu mówią po polsku“, za to przynajmniej coraz częściej ziszcza się prawda przypowieści o... grochu rzuconym na ścianę.

Nie wiem jak tam odbywa się odwet na kieszeniach Niemców, o którym przed niedawnym czasem tyle mówiono i pisano, mogę jednak podzielić się z czytelnikami *Głosu* wiadomością, że Niemcy, nie mówiąc wiele i nie pisząc o ucisku kieszeni naszych, podnieśli w tutejszej politechnice opłatę dla cudzoziemców za zdawanie egzaminów z 30 na 120 marek za egzamin dyplomowy, i 80 marek za kandydacki. Jest zaś podobno w projekcie podniesienie opłaty laboratoryjnej ze 100 marek za semestr od 600—800. Drobna to, co prawda, rzecz, ale jeden dowód więcej, jak bardzo sąsiedzi nasi pragną odwiedzin naszych u siebie i jak bardzo się o to starają. Ale zapewne nie ostudzi i to naszego zapału, jak tyle innych rzeczy go nie ostudziło.

Bardzo znamiennym faktem, ciekawe i dotąd niebywałe światło na kapłanów wiedzy — kapłanów pruskiego pochodzenia — rzucającym, jest wiadomość przez *Posener Zeitung* podana, dotycząca osobistości profesorów niemieckich wszechnic, należących do związku hakatystów.

Oto nazwiska tych uczonych wrogów żywiołu polskiego: dr W. Busch z Tübingen, znany szowinista dr Feliks Dahn z Wrocławia, dr Dohrn z Królewca, dr Erdmannsdôrffer z Heidelbergu, dr Fryderyk von Esmaren z Kolonii (przez żonę krewny cesarza Wilhelma II), dr Ernest Häckel z Jeny, dr Gröber ze Strassburga, dr A. Göber z Fryburga badeńskiego, dr Heigel z Monachium, dr Heyck z Heidelberga, dr Höhlbaum z Giessen, dr Kahl z Berlina, dr Lamprecht z Lipska, dr Eryk Liesegang docent prywatny z Berlina, dr Märeker z Hall, dr I. Merker z Getyngi, dr Quincke z Kolonji, dr G. Schmaller z Berlina (wybrany obecnie rektorem uniwersytetu berlińskiego), dr M. Weber z Heidelberga, dr baron Willamowitz-Mellendorff z Berlina i dr Windelband ze Strassburga.

Szereg tych nazwisk głośnych w nauce, powinien przekonać naszych polityków o mylności ich zdania, że propaganda nienawiści rasowej nie ma nic wspólnego z wysoką kulturą niemiecką, szlachetną i humanitarną i jest objawem anormalnym. Nie, Niemiec, obdarzony niepospolitym nawet umysłem, zgłębiający i ogarniający bardzo nawet szerokie horyzonty wiedzy, dostaje jakiegoś zboczenia umysłowego, wybuchu jakiegoś dzikiego szału na widok Polaka lub wogóle słowianina. To jest szkopuł, którego nawet wielka dusza, wielki umysł w ciele, potomka Teutonów, bez szwanku dla siebie, ominąć nie jest wstanie. Zapomina wtedy o wszystkiem wzniosłem i miotać nim poczyna wściekłość, dzika zajadłość, równa uczuciom najbardziej nawet rasowego psa, narówni z najpośledniejszym swego gatunku przedstawicielem, rzucającego się w rozjuszeniu na widok kota.

I jeszcze o jednej twierdzy, wystawionej rękami Niemców na potępienie i zagładę polskiego żywiołu wspomnieć muszę, o twierdzy z murów której w polskie szeregi nie ogień i żelazo w stal zakuci raubritterzy rzucają, lecz gnieżdżącej zbrojnych w złoto pachołków Merkurego. Jest nią „Landbank“, znany czytelnikom z niejednego już poświęconego mu artykułu. Założony przez hakatystów w celu energicznego popierania kolonizacji niemieckiej w ziemiach polskich, zakupił około 70.000 morgów ziemi i rozsyła teraz szumne odezwy do Niemców na Pomorzu, w Brandeburgji, w Saksonji, w Szlezwiku i Holsztynie, w Brunświckiem, w Oldenburskiem, w Meklemburskiem i t. p. słowem miljony tych odezw rozchodzi się w okolicach przeważnie protestanckich. Na czele tych odezw jest wymalowany chłop niemiecki — ma to być kolonista — orzący rolę w dwa konie. W dali widać ogrody, a wśród nich zbór protestancki.

Odezwa wzywa młodych rolników i przemysłowców, aby się zgłaszali do „Landbanku“ w celu nabycia kolonii w polskich prowincjach, które z małym stosunkowo kapitałem kupić mogą, bo ziemia tu jest o połowę tańsza jak w zachodnich częściach Niemiec. za 200 — 300 marek można dostać morgę roli.

Dalej powiada „Landbank“, że już rozparcelował trzy majątki, obejmujące 10650 morgów, a oprócz tego jeszcze na 14,000 morgach osadza kolonistów.

Ale odezwy te nie wiele pomagają, bo „Landbankowi“, podobnie jak i komisji kolonizacyjnej nie udaje się usadowić Niemców na ziemi polskiej. Niedawno ogłaszał, że parceluje Karbowo w W. Ks. Poznańskiem, ale nabywców na grunty nie znalazł i teraz zakłada w tych dobrach fabrykę kafli i porcelany. Komisja kolonizacyjna w zasadzie zaprzestała rozdawania gruntów osadnikom niemieckim i albo sama zarządza zakupionymi majątkami, albo je oddaje w dzierżawę. To samo zrobić musi „Landbank“, który wymienione w odezwie 10650 morgów sprzedał tylko 24 nabywcom, tj. sprzedawał jedynie większe folwarki.

Schlesische Volkszeitung ostrzega rolników niemieckich, żeby nie szukali szczęścia w okolicach polskich.

„Tutaj — pisze — dostają się oni między dwa młyńskie kamienie: między latifundja wszechwładne i wytrwałego w wymaganiach a skromnego chłopa polskiego.

Od 1815 roku pracuje się z niezmiernym natężeniem sił nad wyrugowaniem chłopa poskiego, ale on jak siedział, tak siedzi na swojej skibie. Pewno „Landbank“ też ze swoim „patrjotycznym“ planem nie będzie miał większego szczęścia w tym względzie. Gdyby tu mniejszy rolnik mógł zostać tak szczęśliwym jak mu obiecują, toby zostali nimi mniejsi osadnicy niemieccy i nie wynosili się ze swych chudob, jak to naprzykład widzimy w okręgu Nadnoteckim.“

K. Cz.

AWANTURNIK.

POWIEŚĆ

(124

przez

Alfreda Assolant.

(Ciąg dalszy).

— Jak to dobrze się składa! — zawołała radośnie. — Dla czego nie starałeś się o to we Francji?

— Bo tam jestem skazany na śmierć.

— Spiskowałeś bezwątpienia?... Tyberjusz słusznie mówił, że jesteś dziki i nieugłaskany. To wielkie szczęście dla nas, iż jesteś wygnańcem, gdyż zatrzymamy ciebie w Hiszpanji. Posłucha

mnie. Król Józef potrzebuje ludzi pewnych i przywiązanych...

— Czy takich jak Hektor Spada?

— Bezwątpienia, Hektor jest przywiązany do osoby królewskiej i dałby się za niego zabić nawet; lecz Hektor jest wielkim ochmistrzem i obowiązki zatrzymują go przy dworze, zdala od niebezpieczeństw, gdzie jego znana gwałtowność dalekoby go uniosła. Lecz król potrzebuje Hektora. Na jego barkach spoczywa cała etykieta dworu hiszpańskiego, od której zależy bezpieczeństwo państwa. Nikt lepiej od niego nie zna teorji ukłonów, prezentacji, układu ceremonjału... Lecz to nie wszystko, król potrzebuje ludzi odważnych, zdolnych obronić go przed napadami gerylasów, atakujących już nawet po ulicach miasta. Bo nie bawmy się w złudzenia, jeżeli marszałek Massena wtrąci Anglików do morza, to król będzie władcą całej Hiszpanji i Portugalji, lecz jeżeli Francuzi zostaną odparci, trzeba będzie rozpoczynać na nowo. Podatki nałożone przez rząd rewolucyjny naród chętnie składa w ręce dowódców gerylasów, a parę dni temu El Empecinado, jeden z naczelników tych bandytów, zabrał cały dochód z prowincji Avilla. Nie ośmielamy się nawet wyjeżdżać za miasto. Boimy się nawet gwardji królewskiej, chociaż się składa w połowie z Francuzów i Hiszpanów. Przeszłego roku po bitwie pod Talavera, dwóch ministrów opuściło nagle dwór, nie powiedziawszy nikomu ani słowa, że wyjeżdżają i dotąd się nie pokazali. Z tego możesz osądzić resztę.

Miałem wielką ochotę roześmiać się, słysząc opowiadanie przygód dworu królewskiego w Madrycie, lecz Emilja zwróciła rozmowę na inny przedmiot.

— Czy chcesz być zamianowanym pułkownikiem gwardji królewskiej i otrzymać stosowne uposażenie? Wiem, że król będzie uszczęśliwiony, posiadając pana w swojej służbie.

— I pozostanę w Madrycie?

— Będziesz zawsze z królem.

— Pułkownikiem zostanę chętnie, lecz pod warunkiem, że będę służył w armji portugalskiej. To właśnie ma związek z owym ślubem, który uczyniłem.

— A! — odezwała się Emilja, patrząc na mnie tak czułym wzrokiem, iż nie wielu mogłoby mu się oprzeć — myślałam, że nie odmówisz tej łaski dawnym przyjaciołom...

W tej chwili Hektor otworzył jedno oko, potem drugie, ziewnął, przeciągnął się, usiadł i przemówił do mnie:

— Kochany kapitanie, już trzy kwadranse na czwartą, punkt o godzinie czwartej będę miał zaszczyt przedstawić pana Jego Królewskiej Mości.

Pożegnałem Emilję i udałem się z nim do apartamentów królewskich.

Król przyjął mnie bardzo przychylnie.

Starszy brat Napoleona miał czterdzieści kilka lat; był wzrostu średniego, postawy przyjemnej i ujmującej; królem został przypadkowo i urząd ten wypełniał tak gładko, jakby się był urodził na tronie. Ale Opatrzność nie długo pozwoliła mu się cieszyć koroną hiszpańską.

W tym jednakże czasie zdobył całą Andaluzję, oprócz Kadyksu; Massena zagrażał Lizbonie; Suchet Walencji; było więc wszelkie prawdopodobieństwo, iż król ustali się na tronie Karola V.

— Pan się zowiesz kapitan Robert? — zapytał.

— Tak jest, Najjaśniejszy Panie.

— Słyszałem o pańskich czynach. Pobiłeś Minę, jak mi to opowiadała hrabina Spada.

— Wypełniłem tylko mój obowiązek.

— Bardzo dobrze, bardzo dobrze. Lubię ludzi odważnych i czyn ten nie zostanie bez nagrody.

Milczałem, król mówił dalej:

— Mam pewne zamiary co do pańskiej osoby i chcę pana zatrzymać w Madrycie. Gdy poskromię zamieszki, naród zwróci się do mnie. Ten dobry lud był ciągle bałamucony przez kilku wichrzycieli, będących na żołdzie angielskim, lecz ogół jest uczciwy; za trzy miesiące zostanę panem całego kraju od Kadyksu do Lizbony. Co do posiadłości amerykańskich, to tylko kwestja czasu; a wtedy wszyscy przywiązani do mojej osoby, będą mogli żyć spokojnie o przyszłość.

Zatrzymał się chwilę, chcąc zobaczyć jakie wrażenie zrobiła jego mowa; lecz ja słuchałem z uszanowaniem.

Potem mówił dalej:

— W Lizbonie jest dziś klucz położenia politycznego i pokój całego świata. Niech Anglicy wsiądą na okręty, a mój brat Napoleon Wielki, zaniecha walki z nimi, pod warunkiem, że raz na zawsze przestaną się mięszać do spraw stałego lądu.

Zdaje się, iż nie musiałem wyglądać na człowieka bardzo wierzącego, gdyż postanowił olśnić mnie od razu.

— Kapitanie Robercie... gdyż byłeś kapitanem za czasów Rzeczypospolitej jak mi mówiła hrabina Spada?

Skłoniłem głową na znak potwierdzenia.

— Kapitanie Robercie — mówił dalej król — mianuję pana pułkownikiem gwardji królewskiej, hrabią de Barbastro i wyznaczam pensję trzech tysięcy dukatów rocznie.

— Najjaśniejszy panie — odpowiedziałem — jestem głęboko przeniknięty dobrocią Waszej Królewskiej Mości, na którą nie zasłużyłem, ale...

Józef zmarszczył brwi i zdawał się być niezadowolonym z moich ostatnich słów.

— Ale?

— Najjaśniejszy panie, nie mogę przyjąć. Musiałbym porzucić dokonanie zemsty nad Mauléonem.

— Odmawiasz?

— Najjaśniejszy panie...

— Obawiasz się porzucić ojczyznę?

— Jestem wygnańcem z Francji.

— Tembardziej. Zatrzymam cię przy sobie. Jaką zbrodnię popełniłeś?

— Żadnej... Nieszczęśliwy pojedynek z oficerem wyższej rangi.

Była w tem tylko część prawdy, lecz nie uważałem za stosowne wtajemniczać go w historję mojego życia.

Jednakże odważyłem się powiedzieć mu prawdziwe moje nazwisko i niektóre szczegóły, dotyczące Klelji. Wzruszyła go moja otwartość, bo charakter miał szlachetny i chociaż urażony moją odmową, obiecał wyjednać mi przebaczenie u Napoleona.

— Lecz — dodał — wiesz pan jakie usługi trzeba oddać, aby zasłużyć na tę łaskę. Cesarz przebacza wiele tym, którzy mu dobrze służą. Jedź do Portugalji, wręcz tę depeszę Massenie, który żąda odemnie posiłków, a ja ich posłać nie mogę. Opowiedz księciu d'Essling prawdziwy stan rzeczy. Musi rachować tylko na siebie samego.

Pomijam treść depeszy i poufne zlecenie, dane mi do Masseny.

— Wyjedziesz dziś wieczorem. Marszałek Jourdan dostarczy eskorty.

— Najjaśniejszy panie. nie potrzebuję eskorty.

— Wiesz dobrze, iż gerylasy każdego kurjera chwytają i mordują.

— Wiem.

— I chcesz sam pojechać?

— Tak jest, Najjaśniejszy panie. W kraju nieprzyjacielskim trzeba mieć albo dziesięć tysięcy ludzi, lub podróżować samotnie.

— Widzę, panie de Fénestrange — odparł król — że hrabina Spada mówiła prawdę. Jesteś odważnym. Przynajmniej nie odrzucisz tysiąca dukatów, które wyznaczam na koszty podróży.

Przyjąłem z podziękowaniem, lecz skarb hiszpański był tak pusty, że minister finansów zaledwie mógł mi dać dwadzieścia dukatów; mało mi więc przyniosła korzyści wspaniałomyślna ofiara króla. W owych czasach cała armja żyła na koszt nieprzyjaciela, postanowiłem zatem iść za przykładem moich towarzyszy obozowych.

Król wydał mi nominację na pułkownika w służbie hiszpańskiej i napisał list usilnie polecający marszałkowi Massenie, aby mnie umieścił w armji portugalskiej.

Jeżeli się zapytacie, co było powodem tylu względów, to wam odpowiem, iż miałem szczęście podobać się hrabinie Spada, która miała ogromny wpływ na dworze króla Józefa.

Od najdawniejszych czasów kobiety rządziły sercami królów i kalifów.

Poszedłem pożegnać się z Emilją. Widziałem, że gniewał ją mój wyjazd. Lecz prędko się pocieszyła.

Przyjęła serdecznie moje podziękowanie i zaprosiła, abym ją odwiedził po powrocie do Madrytu.

Hektor okazywał mniej czułości. Zauważyłem, iż mój wyjazd był mu nawet przyjemnym. Nie miałem o to urazy. Znał widać lekkomyślność Emilji.

Wyjechałem wieczorem z Madrytu. Tym razem byłem pewny, że zemsta nie wymknie mi się z rąk i Mauléon nie ujdzie zasłużonej kary.

XXXIV.

Gdybym chciał podróżować z szablą w ręce i pistoletami za pasem w pośród band gerylasów, zjawiających się na każdym kroku, zabierających wszelkie transporty, mordujących rannych i maruderów, to zamiar mój byłby niedorzeczny i wyglądałbym na następcę don Kiszota z Manszy. Nie ulega wątpliwości, że po kilku godzinach drogi wpadłbym w ręce jakiego El Empecinado, El-Pastor, El-Medico, El-Cura albo innego dowódcy bandy, któryby mnie z przyjemnością rozstrzelał natychmiast.

Użyłem więc podstępu.

(Ciąg dalszy nastąpi).

KRONIKA.

Kraków dnia 21 sierpnia.

Kalendarz kościelny Dziś sobota, Joanny Franciszki Fremiot.

Jutro w kościele Najświętszej Marji Panny konkluzja Oktawy uroczystość Najświętszej Marji Panny Wniebowzięcia. Kazanie podczas Sumy wypowie ks. dr J. Caputa. Nieszpory celebruje ks. prałat J. Krzemiński. Kazanie wypowie ks. Gryziecki, kapelan wojskowy.

W kościele OO. Dominikanów jutro i przez cały tydzień Nabożeństwo uroczyste ku czci św. Jacka.

W kościele OO. Augustjanów, św. Katarzyny jutro odpust bracki.

Kalendarz rybacki. W miesiącu sierpniu łowić wolno: wszelkie ryby wogólności, oraz raka, tak samca jak i samicę.

Kalendarz myśliwski. W miesiącu sierpniu wolno polować na: jelenie, kozły (rogacze), bażanty, kuropatwy, przepiórki, dzikie gołębie, dropie i pardwy, oraz na wszelkie ptactwo wodne i błotne w ogólności.

Ochraniać należy: Słonki, łanie, kozły, cielęta i szpiczaki, zające, borsuki i lisy; głusze i cietrzewie.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczął się dziś o godzinie 4 minut 40, zachód przypada o godzinie 6 minut 45, długość dnia godzin 14 minut 5.

Stan powietrza. Dnia 21-go sierpnia o godzinie 7 rano, barometr 738.9 termometr 14.4 C., wilgotność 94%, wiatr zachodni. Zachmurzenie 10. Deszcz.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę, 21 sierpnia: **„Urzędowa żona"**, sztuka w 5 aktach według noweli A. H. Savage'a (po raz 15).

W niedzielę, 22 sierpnia: **„Przekupka warszawska"**, obraz hist. w 5 odsł. A. Bełcikowskiego (po raz 9).

Teatr letni w Parku Krakowskim.

W sobotę, 21 sierpnia: **„Dziecko szczęścia"**, operetka w 3 aktach Millöckera.

W niedzielę, 22 sierpnia: **„Dziecko szczęścia"**, operetka w 3 aktach Millöckera.

Kupujcie tylko u chrześcijan!

* **Teatr letni.** I tym razem nie zawiodła „Biedna dziewczyna", w teatrze było pełno, no i naturalnie wesoło. Artyści grali z humorem. Dziś usłyszymy po raz pierwszy w tym sezonie, od trzech lat niegraną operetkę Millöckera „Dziecko szczęścia". Dyrekcja teatru letniego uposażyła operetkę w piękną wystawę i nowe kostjumy. Główne partje odśpiewają pp.: Orzelski, Stypkowski, Czystogórski, Recki, Dąbrowski; z pań: Karska i Fertner.—P. Klementyna Czosnowska, znakomita śpiewaczka, przyjeżdża do Krakowa w niedzielę. Pierwszy jej występ zapowiedziany został na wtorek 24 b. m. Wieczoru tego primadonna warszawska odśpiewa „Piękną Helenę". Parysem będzie p. Orzelski. Trudno chyba, w naszych stosunkach, o lepszą i sympatyczniejszą parę. Będzie to wieczór bardzo interesujący.

Wczoraj odbyła się próba z „Muszkieterów Ludwika XIII", przygotowywanych na benefis p. Marji Fertner. Jest to bardzo wesoła i melodyjna operetka. Benefis p. Fertner odbędzie się w nadchodzący czwartek.

Nieszczęśliwy wypadek. Jak donosi *Kijewl.*, w niedzielę ubiegłą dr Ludwik Wiśniewski z Krakowa, przejeżdżający przez Kijów wraz z 22 lekarzami na międzynarodowy zjazd lekarski do Moskwy, wybrał się z towarzyszami na zwiedzenie miasta. Zjeżdżając na dół zjazdem Mikołajewskim w otwartym powozie, dr Wiśniewski, obejrzawszy się przypadkowo, spostrzegł, że konie powozu, jadącego tuż za nim, poniosły, i że dyszel najeżdżającego powozu zagraża rozbiciem mu głowy. Dr W. raptownym ruchem nachylił się na bok, tak jednak nieszczęśliwie, że stracił równowagę i wypadł na bruk, uderzając bardzo mocno głową o kamienie. Rany okazały się tak poważnemi, że dra W. odwieziono do szpitala Aleksandrowskiego.

* **Z Sokoła** piszą do nas: Przypominamy, że wycieczka do Skawiny odbędzie się w niedzielę 22 bm. w lasku skawińskim. Kto ma ochotę swobodnie i wesoło się zabawić, przy dźwiękach wybornej orkiestry salinarnej z Wieliczki, niechaj nie omieszka stawić się na dworcu kolejowym.

Odjazd osobowym pociągiem z Krakowa przez Podgórze-Płaszów o godz. 1 min. 40 popoł. Powrót ze Skawiny o godz. 11 w nocy.

* **Drabina mechaniczna** dla straży pożarnej, sprawiona kosztem 4.000 złr., przybyła wczoraj wieczorem do Krakowa z fabryki Magirusa z Ulmu. Drabina długości 25 metrów, w pięciu częściach składana, mieści się na umyślnym wozie, na którym znajduje się cały mechanizm i pomieszczenie na 6 do 10 osób. Do montowania przybywa umyślny maszynista a w poniedziałek odbędzie się próba wobec komisji z łona Rady miejskiej.

* **Nieszczęśliwy wypadek** zdarzył się w piątek po godzinie 2 z południa. Żołnierz obrony krajowej

jadąc wolnym galopem przy skręcie ulicy Siemiradzkiego na Karmelicką, wskutek potknięcia się konia, spadł głową na bruk. Na miejscu wypadku zjawił się lekarz wojskowy, który stwierdził pęknięcie czaszki, lub też naruszenie mózgu. Rannego odstawiono do pobliskich koszar. Wezwane pogotowie ratunkowe zostało zwrócone z drogi. Stan zdrowia żołnierza groźny.

* **Z Towarzystwa muzycznego.** Ku uczczeniu czterdziestoletniej działalności artystycznej dyrektora konserwatorjum krakowskiego Towarzystwa muzycznego, dra Władysława Żeleńskiego, odbędzie się w listopadzie b. r., z inicjatywy wydziału Towarzystwa muzycznego w Krakowie, uroczysty wieczór, na który zostaną zaproszone wszystkie polskie Towarzystwa muzyczne i śpiewackie, stowarzyszenia artystyczne, muzycy i polscy artyści.

* **Silną łunę** dostrzeżono wczoraj po godzinie 9 wieczorem w stronie wschodnio-północnej. Ogień wybuchł w jednej z wsi koło Michałowic, po stronie galicyjskiej. Bliższych szczegółów brak.

Zbrodnia gwałtu publicznego. Ze Lwowa piszą: Po południu we środę pierwszy zeznawał Mikołaj Kit. Moskałyk rzeczywiście wołał na Łosyna, iż taki wójt powinien „iść świnie. paść". Mokryj nie stwierdza tego, co mówił w śledztwie wstępnem; powiada, że w Żółkwi przy protokole go „pomylili".

Św. Katarzyna Jabłońska, gospodyni w dworze u Hauta, pamięta, że chłopi dobijali się do drzwi, a Hałas bił nogami w drzwi. Zresztą na jej żądanie ludzie cofnęli się za drzwi. Zeznają dalej: Marusia Kołtyk, kowal dworski Józef Bisikiewicz, wachmistrz żandarmerji Nowakowski, wreszcie dwaj żydzi. Zeznania ich niewiele nowego dorzucają do sprawy. Nowakowski powiada, że przybywszy do dworu w Kuninie, zastał spokojnie odbywające się wybory.

Teraz następuje sensacja dnia.

Zeznaje p. Józef Olszewski, koncepista namiestnictwa w Żółkwi, człowiek młody, poważny. Opowiada o ponownych wyborach, odbytych dnia 2 marca, na których był obecny w Kuninie. Mówiono mu, że dr Korol ukrywa się u gospodarza Samulaka i buntuje lud. Udał się do tego ostatniego, chcąc aresztować dr Korola, ale go nie zastał. Podczas tej bytności Czaplak mówił świadkowi, że dr Korol wyrzekł do ludzi: „Chotby odnoho rozderłystie, to nycz" i dodał, że to samo wie Metafor Steczyszyn. Tego ostatniego przesłuchał u Hauta wieczorem. Steczyszyn powtórzył te same wyrazy, jako wygłoszone przez Korola. Nieprawdą jest, aby świadek groził Metaforowi Steczyszynowi kajdankami, lub zmuszał go groźbą do zeznań, jak to twierdzi obecnie Metafor. Żandarm nie mógł także bić Steczyszyna.

Następuje znowu konfrontacja Steczyszyna z p. Olszewskim. Chłop twierdzi ponownie w oczy urzędnikowi, że mu groził łańcuszkami i zmuszał do zeznań. P. Olszewski z oburzeniem temu zaprzecza i powołuje się na obecnych przy tem adjunkta Popiłkę i żandarmów Sowę i Grochala. Adjunkt Popiłka znajduje się w liczbie świadków i zostaje wezwany przed sąd. Przed przesłuchaniem świadka, obrońca dr Fedak wnosi o to, ażeby z powodu jakiegoś dochodzenia sądowego, zbadany był on bez przysięgi. Sąd jednakowoż postanowił go zaprzysiądz. Twierdzi, że wstąpiwszy przypadkowo do dworu Hauta, zastał tam p. Olszewskiego, który przy nim przesłuchiwał Metafora Steczyszyna. Nie było przy tem żadnego gwałtu, gróźb, ani potrząsania kajdankami. Łańcuszków w ręce p. Olszewskiego świadek nie widział. Znowu następuje konfrontacja ze Steczyszynem. Obstaje on uparcie przy swojem. Świadkowie Topiłka i Olszewski w oczy powtarzają mu, że to nieprawda. Obrońcy zadają jeszcze pytania św. Olszewskiemu.

W tem miejscu następuje epizod językowy.

Adwokat Oleśnicki pyta świadka Olszewskiego po rusku. Ten ostatni żąda, ażeby go pytano po polsku, bo jakkolwiek rozumie mniej więcej ruski język ludowy, to jednak jako Polakowi, trudno mu pojąć dobrze wszelkie szczegóły i subtelności zapytań obrońców. Dr Oleśnicki zgadza się wreszcie na zadawanie pytań polskich. Ale po chwili, gdy przychodzi kolej pytania na adw. dra Dobrjańskiego, ten znów zaczyna po rusku. P. Olszewski znów protestuje, a adw. Dobrjański zaczyna dowodzić świadkowi, że „powinien" rozumieć po rusku. Dla powstrzymania zapędów p. Dobrjańskiego, trzeba było aż wyjaśnienia p. radcy Oleńskiego, że równouprawnienie językowe polega na tem, żeby każdy był pytany w języku, który najlepiej rozumie.

Prokurator wnosi następnie o wytoczenie św. Metaforowi Steczyszynowi śledztwa karnego z powodu fałszywych obecnych zeznań i potwarzy rzuconej na osoby urzędowe. Trybunał nie przechylił się do wniosku, pozostawił jednak prokuratorowi możność wytoczenia Steczyszynowi sprawy w drodze oddzielnej.

Staje teraz przed sądem ostatni świadek oskarżenia Matwij Jakimow. Był on pierwotnie aresztowany w tej sprawie, ale do sprawy pociągnięty nie został. Podług niego, dr Korol mówił ludziom wracającym ze dworu, żeby nie słuchali wójta, tylko samego komisarza — i kazał im znów wrócić do dworu.

Następują świadkowie odwodowi.

Św. Wasyl Samulak (niezaprzysiężony z powodu, że zostaje w dochodzeniu za przekroczenie przeciw osobie wójta) twierdzi, że wójta nikt nie szarpał i ludzie nie pchali się do okien. Św. Iwaś Ustym (również niezaprzysiężony) zapewnia, że dr Korol mówił do ludzi, ażeby przy wyborach zachowywali się „spokijno"; w ogóle niepokoju nie było. Św. Zaliskow (niezaprzysiężony) twierdzi, że dr Korol mówił ludziom: „ne słuchajte wijta, tylko p. komisara" — i kazał im wracać do dworu. Był spokój.

Przew. Czy dr Korol mówił: „Chotby czołowika rozderły, to nycz?"

Św. Nie, nie słyszałem... to nieprawda.

Św. Ołeksa Finicki opowiada o rozmowie p. Hauta z „pszawnykiem". Trybunał i audytorjum nie rozumie, co to za ryba ten „pszawnyk". Po chwili dopiero pokazuje się, że mowa tu o „prawniku" — drze Korolu. I ten świadek, jak kilku innych twierdzi, że p. Haut mówił im na podwórzu, ażeby głosowali na jego kandydatów i przypominał dobre, które im robił. Krzyku nie było na podwórzu. Przesłuchanie świadków odwodowych trwa dalej.

Popierajmy swoich. Od lat dwu istnieje we Lwowie i stale się rozwija chemiczna fabryka atramentów, laków, smółek, farb stampilowych i t. p. założona przez p. Kazimierza Baumana (równocześnie właściciela apteki). Wyroby jej ocenione przez politechnikę lwowską uznane zostały jako doskonałe i dziś coraz częściej pojawiają się na pułkach sklepowych rugując stateczuie fabrykaty Prusaków i Francuzów. Obowiązkiem naszym jest popieranie się wyrobem krajowego przemysłu tem więcej gdy jakością i ceną dorównywa obcemu. Orzeczenie laboratorjum technologji chemicznej szkoły politechnicznej we Lwowie opiewa: Do Wielmożnego Pana Kazimierza Baumana, właściciela chemicznej fabryki atramentów i laków we Lwowie. Atramenty wyrobu Pańskiej fabryki, badane w mojem laboratorjum, złożone są z materjałów odpowiednich, działających na pióra metalowe, jak najmniej szkodliwie, odznaczają się przytem wszelkiemi dobremi własnościami jakie od dobrego atramentu wymagany. Nie ustępują one pod względem jakości podobnym wyrobom fabryk zagranicznych. Laki do pieczętowania, wyrabiane przez fabrykę Pańską są wszystkie stosownie do gatunku dobrej jakości. *Prof. Br. Pawlewski. W. Syniewski*, asystent.

* **Smutny wypadek.** Czytamy w *Gazecie Lwowskiej*: Ks. Eugeniusz Androchowicz, proboszcz gr. kat. w Ostapiu (pow. skałacki), rozmawiając w ogrodzie z pewnym włościaninem, został nagle ugodzony strzałem w twarz przez gospodynię księżą, Michalinę Paduch, która wystrzeliła na odległość 25 kroków z plebanii do ogrodu, w myśli, że strzelba nie jest ostro nabita. Księdzu A. nie grozi utrata życia.

Car w Warszawie. Z Warszawy piszą do nas: Przystąpiono już do ustawienia masztów na ulicach: Wileńskiej, Aleksandrowskiej, Nowym Zjeździe, Krak.-Przedmieściu, Nowym Swiecie, alejach Ujazdowskich, Czystej, placu Teatralnym, Nowo-Senatorskiej, Hr. Berga, Wierzbowej. Maszty udekorowane kolorami: białym, czerwonym i granatowym, mają na wierzchu złoconą kulę. Na masztach tych oprócz tego zawieszone będą flagi, herby, girlandy, litery i t. p. Przy wjeździe w alei Ujazdowskiej rozpoczęto już budowę czterech olbrzymich filarów, które będą udekorowane draperjami, kwiatami, a wieczorem uilluminowane. Na moście również przystąpiono już do robót. Po obu stronach urządzone będą przy wjazdach wspaniałe dekoracje. O przybraniach ratusza i frontonu zamku już wspominaliśmy. Bardzo wiele domów prywatnych będzie również wspaniale przystrojonych. Na domach hr. K., p. L. K., hr. P. zawieszonych będzie po 50—80 flag oprócz festonów, wieńców, herbów, liter i t. d. Do dekoracyj na mieście sprawiono około 60.000 nowych flag, a liczba lampionów do oświetlenia ulic, obelisków i t. d. dojdzie do pół miljona.

* **Prywatne seminarjum nauczycielskie żeńskie,** o które starało się miasto Bochnia, i w roku ubiegłym nawet pierwszy kurs utrzymywało, zostało zaniechane. Okazało się bowiem po rokowaniach z władzami, iż w stosunkach, w jakich się miasto obecnie znajduje, koszty utrzymania seminarjum prywatnego, któreby mogło uzyskać prawo publiczności, a z czasem przeistoczyć się na rządowe, są tak znaczne, iż wyraźnie przechodzą możność miasta.

W Rabce odegrano na przedstawieniu amatorskiem komedję w 3 aktach K. Laufsa p. t. „Dom warjatów". Publiczność zrazu niedowierzająco spoglądająca na przygotowania amatorów, podejmujących się zadania, które nawet artystom zawodowym sprawiają w wykonaniu pewne trudności, wynagrodziła swe niedowierzanie podczas przedstawienia objawami prawdziwego zadowolenia wesołością i ciągłemi brawami. Należało się to uznanie ze wszech miar słusznie gronu młodych amatorów, tembardziej, że sztukę oddano niemal bez zarzutu, pomimo, że przygotowaną została w ciągu tylko jednego tygodnia. Role pań, w tej komedji przeważnie dość niewdzięczne, objęły i dosknale oddały panny: Głuchowska, Gieszkowska, Majewska, Meyzlówna, Sieszputowska i Szporówna. Jowialnego Filipa grał z odpowiedniem humorem i typową charakterystyką p. S. Richter. Cumberlanda, Rislinga, Alfreda, Majora, każdą z tych ról w swym rodzaju wybornie przedstawiali pp.: B. Kunstman i P. Mączowsoy i Dittersdorf. Podróżnikiem był p. Kaz. Meyzel, wyśmienitą grą rywalizujący z p. Witołdem Ziembickim, który w roli Eugeniusza, wywoływał wybuchy serdecznego śmiechu i zbierał zasłużone oklaski. Pan Ziembicki, jako reżyser tego przedstawienia, dał dowód prawdziwej energji i zapału amatorskiego. Dochód z przedstawienia przeznaczono n[a] gimn. pol. w Cieszynie i kaplicę zakładową w Rabce.

Za duszę Asnyka odprawione będzie w piąte[k] dnia 20 bm. o godzinie 9 rano w kościele parafjal[-] nym w Muszynie nabożeństwo żałobne.

Popioły biskupa Jana Snigurskiego pozwolił ministerstwo spraw wewn. przenieść ze starego cmen[tarza] w Przemyślu do podziemi katedry przemyskie[j].

Prośba. Odbieramy następujące pismo: Rozwa[]dów nad Sanem sto lat nie miał kościoła parafja[l]nego macierzystego. Celem przyspieszenia budow[y] kościoła i założenia kamienia węgielnego w setn[ą] rocznicę, utworzony komitet w Rozwadowie, urządz[a] tombolę, czyli loterję fantową. Niżej podpisany jak pośredniczący członek komitetu, udaje się z uniżon[ą] prośbą do obywateli i kupców krakowskich o łaskaw[e] ofiarowanie i na ręce podpisanego nadesłanie jakichkolwiek fantów, na powyższy cel zbożny budowy kościoła w Rozwadowie. W pokojach, na biurkach i komodach znajdujące się przedmioty zbyteczne, przyjmuje z podziękowaniem i szacunkiem *O. Florjan*, gwardjan OO. Kapucynów w Krakowie.

Rozruchy wybuchły w Psarach koło Knihynicz (pow. Rohatyn) między robotnikami kolejowymi a miejscową ludnością. Jeden z robotników, Ferdynand Mielnik, został tak silnie pobity, że w kilka godzin życie zakończył. Po otrzymaniu pierwszej wiadomości o rozruchach, wysłało starostwo w Rohatynie na miejsce wypadku silniejszy patrol żandarmerji, a wyjechali tam również starosta i komisja sądowa. Czterech sprawców awantury już aresztowano.

* **O krwawem zajściu** w Psarach (powiat rohatyński) otrzymujemy następujące bliższe szczegóły: Podobnie jak każdego dnia, tak i we wtorek robotnicy kolejowi zeszli się w karczmie i zabawiali się. Ponieważ dzień przedtem była wypłata za robotę, przeto robotnicy w dniu 17 b. m. mając więcej pieniędzy, więcej też pili. Powstała przy tem sprzeczka między kilku urlopnikami a robotnikami; sprzeczka była mniejszej wagi i nie przypuszczano, aby z niej mogła wywiązać się większa awantura. Urlopnicy wyszedłszy z karczmy, zdaje się podpici, napadli na drodze kilku robotników i zaczęli ich bić. W bójce tej robotnik Ferdynand Mielnik, rodem z Ispasa w powiecie kołomyjskim, odniósł ciężkie rany i umarł w kilka godzin później. Sprawców zajścia aresztowano we środę i odstawiono do sądu w Rohatynie, a starostwo, dla przezorności, pozostawiło w Psarach aż do uspokojenia się robotników, podrażnionych śmiercią Mielnika, silniejszy patrol żandarmerji. Ofiara zajścia, Mielnik, był bardzo spokojny i pracowity, i nie dał żadnego powodu do bójki.

* **Jadowitymi grzybami** otruła się rodzina z czterech osób złożona w Capowicach, w powiecie zaleszczyckim.

Sprawozdanie poselskie. We wtorek ubiegły odbyło się we wsi Pikułowice w powiecie lwowskim (koło Winnik) zgromadzenie wyborców kurji IV, na którem poseł Teofil Merunowicz zdawał sprawę z czynności swoich w Sejmie i w Radzie państwa. Budynek szkolny, w którym zgromadzenie odbyć się miało, był świetnie udekorowany flagami o barwach narodowych ruskich i polskich i zielenią. Przewodniczył ks. kanonik Hilary Paczowski, gr. kat. proboszcz z Barszczowic; na zastępcę przewodniczącego obrano Józefa Senwadczaka, wójta z Prus; na sekretarzy zaprosił ks. Paczowski: p. Baczyńskiego z Pikułowic i Feliksa Życzkiewicza z Prus. Zgromadzeni byli najpoważniejsi włościanie z dziesięciu gmin tamtejszej okolicy. Poseł Merunowicz przemawiał w języku ruskim i zakończył sprawozdanie swoje wzniesieniem *Mnohaja lita!* — na cześć cesarza. Zgromadzenie potężnym chórem hymn ten odśpiewało. A ponieważ duża sala szkolna okazała się za ciasną, przeto druga część rozprawy, tj. interpelacje i odpowiedzi na interpelacje odbyła się pod gołem niebem, przed szkołą. Interpelacje trwały blisko dwie godziny. Dotykały one wszystkich ważniejszych momentów naszego życia publicznego, stosunków społecznych i narodowych. Odpowiedzi i wyjaśnienia posła Merunowicza przyjmowano z oznakami żywej sympatji. Ks. Paczowski zaintonował: *Myr wam bratia!* na intencję zgody obu narodowości, kraj nasz zamieszkujących, a następnie na wniosek p. Życzkiewicza uchwalono wśród okrzyków *Sławno!* — podziękowanie i wotum zaufania posłowi, przyczem odśpiewano na jego cześć *Mnohaja lita!*

* **Bursa im. arcybiskupa Issakowicza** została założona w Czerniowcach staraniem tamtejszego proboszcza ormiańskiego Kasprowicza. Posiada dom własny, obliczony na pomieszczenie 60 wychowanków. Na rok szkolny 1897/8 przyjmie 40. Do zarządu należą najznakomitsi obywatele Bukowiny obrządku

ormiańsko-katolickiego. Prezesem jest poseł Stefan Stefanowicz.

Statystyka kryminalna. Moralność w Niemczech podnosi się — wołają pisma niemieckie — czego dowodzi przegląd czynności sądownictwa pruskiego w roku 1896. Liczba przestępców znacznie w tymże roku zmalała w stosunku do lat innych. I tak: sądy okręgowe zasądziły 410.692 osób, w 1895 roku 418,160; izby karne 68,642 wobec 70,585 osób w roku zeszłym; sądy przysięgłych 3219 wobec 3463. Razem tedy skazanych zostało na karę 482,553 osób wobec 493,208 w roku poprzednim. Ubytek wynosi więc 10,644 osób czyli 2,16 procent. Statystyka lat poprzedzających wykazywała stale przyrost przestępców, których liczba w 1894 roku wynosiła 479,791, w 1895 rokn 466,787 osób. Zaznaczenia godnem jest, według pism niemieckich, że liczba przestępców nie zmniejszyła się bynajmniej wskutek większej liczby uwolnień, gdyż w roku ubiegłym uwolnionych zostało od kary 134,575, podczas kiedy w 1895 roku 135,354 osób czyli 779 więcej. Izby karne uwolniły 18,5 procent, sądy okręgowe 22,3 procent, sądy przysięgłych 29,4 procent z ogólnej liczby oskarżonych. Pocieszającym objawem, według pism, jest fakt, że procent uwalnianych od kary stale z roku na rok się zwiększa. — Tegoroczna statystyka kryminalna wzbogacona zostanie skazaniem redaktorów polskich w kilkudziesięciu przypadkach, a jeśli się nie mylimy, tylko w jednym przypadku nastąpiło uwolnienie. Nie dowiadujemy się też z niniejszej statystyki, jaką sumę wynosiły kary sądowe. I pod tym względem tegoroczna statystyka wykazać się będzie mogła pomyślnymi rezultatami, gdyż wedle obliczenia pism niemieckich sami redaktorzy polscy w pierwszej połowie roku bieżącego zapłacili nie mniej jak 12,000 marek kar i kosztów sądowych, nie wliczając w to kosztów adwokackich i innych, co razem wyniesie najmniej 20.000 marek.

Znaczenie imion. Z greckiego pochodzą imiona: Dorota (dar Boży), Eleonora i Laura (miłosierna), Helena (błyszcząca), Katarzyna (cnotliwa), Melanja (ciemna) i t. d.; z łacińskiego: Benedykta i Beata (błogosławiona), Dezyderja (pożądana), Augusta (wzniosła), Klara (czysta), Klementyna (łagodna), Konstancja (wytrwała), Emilja (grzeczna), Franciszka (wolna), Leonja (odważna), Łucja (oświecona), Małgorzata (perła), Natalja (ochocza), Paulina (zadowolona), Rozalja (różana), Sabina (porwana), Urszula (niedźwiedzia), Felicja (szczęsna) i t. d.; z języków wschodnich: Anna (miła), Halina (wzniosła), Elżbieta (błogosławiona), Gabrjela (boska), Joanna (dziecko Boże), Marta (smutna), Marja (cierpka), Rerbeka (opasła), Sara (panująca), Estera (błyszcząca), Zuzanna (czysta), Sydonja (rybaczka), Albertyna (sławna), Berta (świecąca), Brygida (błyszcząca), Emma (domowa), Jadwiga (wojownicza), Matylda (bohaterska) i t. d.

Ks. Bismarkowi zamierzają jego wielbiciele postawić w stolicy Niemiec lub okolicy ogromny pomnik. Prezesowi odnośnej komisji, panu Levetzowowi, przedłożono w tych dniach projekt, według którego pomnik ma być wystawiony w Marienhöhe. W projekcie zaznaczono, że Berlin nie jest godzien, aby w swych murach mieścił pomnik pierwszego kanclerza.

Studentek uczęszczało na wykłady w ubiegłym semestrze w Niemczech 153, a mianowicie: na uniwersytecie w Berlinie 70, we Wrocławiu 14, w Rostocku 13, we Freiburgu 10, Greifswaldzie 5, w Heidelbergu 4, w Marburgu 3, w Tubindze i Halli po 1. W Austrji słuchało wykładów 18 kobiet: w Krakowie 8, w Czerniowcach 5, w Pradze 4, we Lwowie 1, a na uniwersytecie wiedeńskim nie było żadnej. Pierwszem państwem, które otworzyło podwoje wyższych zakładów naukowych dla kobiet, były Stany Zjednoczone. W r. 1849 pierwszy doktor-kobieta otrzymała dyplom. W r. 1860 za przykładem Ameryki poszła Szwajcarja, w 1861 Francja, w 1870 Szwecja, w 1875 Danja, Finlandja, Holandja i Indje, w roku 1876 Belgja i Włochy, w r. 1878 Australja, w r. 1884 Norwegja i Islandja, w 1895 Węgry, a w 1896 Prusy.

Oszustwo niemieckie. Niemcy umieją się orjentować w sytuacji, to też teraz, kiedy na całym świecie wszczął się ruch niechętny niemieckiemu szowinizmowi i niemieckiej tandecie, wzięli się na sposób. Zakładają w Paryżu i Brukseli biura i rozsyłają stamtąd do kupców i rzemieślników na pół francuskie prospekty, obiecujące każdemu, kto w urządzanej przez nie wystawach weźmie udział, medale, dyplomy i uznania. Wysokość nagrody należy od opłaty. Jestto nieudolne oszustwo, z którem wystąpili Niemcy nawet u nas, nasyłając naszym kupcom i rękodzielnikom prospekty i cenniki wystawowych nagród. Pod płaszczykiem francuskim chcieli się dobrać do naszej kieszeni, na szczęście jednak trafiła kosa na kamień. Żaden kupiec krakowski nie dał się dotąd wziąć na lep i prawdopodobnie nie da. Nasze meble i koszyki nie będą miały oszukańczych medalów ani orderów bez wartości.

5.000 franków nagrody. Moskiewska rada miejska (duma), jak donoszą miejscowe gazety, uchwaliła, aby ustanowiona przez Moskwę nagroda 5.000 fr. na pamiątkę dwunastego międzynarodowego zjazdu lekarskiego w Moskwie, była przysądzona już obecnie na zjeździe. Nagroda ta ma być wydana za wybitne prace z zakresu medycyny i hygieny, lub za działalność, skierowaną ku pomocy cierpiącej ludzkości.

Towarzystwo emigracyjne. We Francji utworzyło się niedawno towarzystwo, mające na celu uregulowanie wychodźtwa kobiet, a to celem popierania rozwoju kolonij. Inicjatorowie towarzystwa utrzymują bowiem, że do kolonij wysyłać należy nietylko mężczyzn i kapitały, ale także i kobiety; bez kobiet życie społeczne nie może zyskać silnych podstaw.

Mężczyźni, emigrujący do kolonij, myślą tylko o tem, by zarabiać, odłożyć jakiś fundusz i powrócić do ojczyzny, gdzie się żenią. Chodzi jednak o to, by ich tam zatrzymać; ci którzy pozostają, żenią się z kobietami krajowemi i rasa kolonizatorska traci przez to swoją czystość. Kobiety francuskie zaś rzadko decydują się jechać do kolonij, nie znając tamtejszych warunków bytu. Założyciele towarzystwa mniemają, że we Francji, gdzie liczba kobiet pracujących, a nie zamężnych, mających lat 20—30, doszła w ostatnim roku do poważnej cyfry 1,400.000 — nie trudno będzie zrekrutować pokaźny zastęp emigrantek. Jakoż, zaledwie program towarzystwa ogłoszony został w prasie, nadeszło mnóstwo podań, z których uwzględniono 270.

Około 21000 dzieł sztuki, wartości blisko półczwarta miljona lirów, wywieziono w ciągu roku zeszłego z Rzymu za granicę. Na dzieła sztuki nowoczesnej tak malarskiej, jak i rzeźbiarskiej, przypada dwa i pół miljony lirów. Z tych dzieł blisko połowę wywieziono do Niemiec. W porównaniu z rokiem poprzednim liczba dzieł nowoczesnych powiększyła się o 3100 sztuk, wywóz natomiast dzieł sztuki starożytnej zmniejszył się o 6000 sztuk.

Meilhac i Zola subjektami sklepowymi. Obaj słynni pisarze z tych samych początków, wstąpili na niwę literacką. Obaj rozpoczęli karjery od małych pomocników sklepowych w księgarni Hachette'a. Czynność Meilhac'a stanowiło dostawanie z półek po drabinach żądanych książek. Praca Zoli była już trudniejszą — opakowanie książek.

Z księgarnią Hachette'a łączył się skład papieru. Nikt lepiej nad Zolę nie potrafił zestawić paczki przyborów do pisania — jak papieru, piór, atramentu, bibuły, ołówków, laku, gumy itd. Wesoły wiecznie Meilhac, który tak doskonale potrafił dostawać się na wierzch drabin — dostał się na szczyt swych marzeń — do wrót Akademji. Poważny zaś Zola nierzadko w swych usiłowaniach coraz to na nowo obsuwał się na dół i po dziś dzień pałac Akademji pozostaje dlań zamkniętym Sezamem. Z czasów pierwszego swego zajęcia Meilhac zatrzymał istną namiętność do książek. Czytał wszystko, co mu się nadawało: powieści, broszury, gazety, przeglądy i t. d. „Muszę dopełnić mego wykształcenia" — zwykł mawiać. Pamięć jego w tej dziedzinie, była godną podziwu. Zebrawszy wspaniały księgozbiór, o rzadkich nieraz wydaniach lub oprawach, wiedział nietylko gdzie szukać każdej książki, lecz nadto, co najmniej w przybliżeniu, numer strony, mieszczącej zajmujący go ustęp.

O ile pracowity i pilny przy książkach, o tyle Meilhac był leniwy, gdy szło o fizyczny wysiłek. Do przechadzki, tak koniecznej dla zdrowia jego, nikt nie zdołał go namówić. Wieczory spędzał w teatrach. Bywał na wszystkich pierwszych przedstawieniach. Bardzo lubił cyrk i tak zwane „Variétés", które uspakajały jego umysł, nie przeszkadzając mu w pogoni za nowymi pomysłami. Równie ściśle, jak godzin pracy — dotrzymywał chwil gry w karty. Ulubioną grą jego był „Bridge".

Aczkolwiek nie był dobrym graczem, gdyż i wówczas za dużo myślał o teatrze — gniewał się, gdy przegrywał, bynajmniej jednak nie dla drobnych sum, lecz dla rodzaju zabobonu.

— Jak gram, to dlatego, by wiedzieć, czy mam szczęście, jak tu go nie mam, to i w czem innem nie — jestem pewny, że sztuka przepadnie.

Meilhac zawsze bardzo wolno pracował. Pisywał przy małym stoliku, gęsim piórem, na papierze ściśle oznaczonej wielkości, tak obliczonym, iż akty i sceny z góry miały oznaczoną objętość, tym sposobem poniekąd same się scenizując. Jako reżyser nie dosięgał Sardou. Zbyt był nieśmiały, by artystom wskazać ruchy i naginania głosu, doskonale jednak wiedział, co chciał, i nie ustawał, aż wszystko było tak, jak chciał.

W życiu najgorętszy wielbiciel kobiet i niestrudzonej galanterji, na scenie stawał się nieraz po prostu gburowatym.

Razu pewnego odezwał się do sławnej artystki:

— Grasz pani jak ostatnia statystka.

Z akademickiej godności swej niezmiernie był dumny. Przyjął nawet posadę dyrektora Akademji, chociaż był przeświadczony, że nie jest zdolen ją wypełnić.

Co go najbardziej bawiło, to to, że miał polecone wygłosić najbliższą mowę o cnocie.

— Zgadnij kto ma mieć mowę o cnocie? — oznajmił po powrocie z posiedzenia przyjacielowi — ja! I wiem już jak zacząć: — Pewien filozof rzekł: Życie to zbiorowa gra oporów przeciw śmierci, cnota to zbiorowa gra oporów przeciw występkom.

W zdaniu tem leży cały umysł Meilhac'a.

Mianowania. Krajowa Dyrekcja skarbu zamianowała adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: (Ciąg dalszy). ukwalifikowanego podoficera żandarmerji Antoniego Bechmetiuka, ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 9 pułku piechoty Romana Fangora, praktykantów podatkowych: Stefana Huczkowskiego, Kazimierza Dąbrowskiego, Piotra Pokolińskiego; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 10 pułku dragonów Wilhelma Drzymuchowskiego; praktykantów podatkowych: Spirydjona Litwinowicza, Seweryna Saika, Seweryna Iwanickiego; ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 58 pułku piechoty Pawła Skorodyńskiego, praktykanta podatkowego Tomasza Strzelbickiego, prowizorycznych adjunktów podatkowych Józefa Sowińskiego i Jana Szymanka: ukwalifikowanego podoficera rachunkowego 10 pułku dragonów Erezma Lazarewicza; dalej praktykantów podatkowych: Jana Tokarza, Jana Fiedora, Franciszka Waligórę, Wincentego Godulę, Jana Gajewskiego, Jana Hellera, Stanisława Wojuckiego, Piotra Sułymę, Filareta Kmicikiewicza, Romana Babińskiego, Jana Korzyńskiego, Jana Michalewicza, Stefana Zalesińskiego, Antoniego Paziuka, Józefa Niedzielskiego, Stefana Baranieckiego, Edwarda Bylicę, Stanisława Jaremowicza, Włodzimierza Jurkiewicza, Rajmunda Korytowskiego, Łukasza Żołondka, Kazimierza Kamieńskiego, Stanisława Burnatowicza, Bazylego Firmana, Włodzimierza Żelechowskiego, Antoniego Kondyjowskiego, Tomasza Jakubca, Mikołaja Stetkiewicza, Wincentego Barthla. (Dok. nast.).

Podziękowanie. Od zarządu krakowskiego towarzystwa „Oświaty ludowej" otrzymujemy następujące pismo: „Na rzecz krak. Towarzystwa Oświaty ludowej ofiarował p. Bronisław Gorczyński z Brzeźnicy 83 egzemplarze (w 6 tomach) dzieła p. t.: „Pisma Adama Gorczyńskiego" przeznaczając takowe do rozdziału pomiędzy czytelnie ludowe w Galicji i na Śląsku oraz dla Bukowiny.

Za ten hojny dar składamy Mu niniejszem publicznie gorące podziękowanie.

Wojnarowicz, wiceprezes. *Dr W. Dadlez* sekretarz.

HUMOR.

Kwestja na dobie.

Czy mężczyzna do swej ukochanej,
Gdy wyjadą razem na Bielany,
Tam, gdzie Wisła u ich nóg się ściele,
Może mówić: „O mój ty aniele!",
Gdy ten anioł, uwielbiany szczerze,
Siedzi na... rowerze?

— Daj mi guldena!
— Nie mam centa!
— Jakto? już?
— Cóż w tem złego, wszak dziś już drugi?

OSTATNIA POCZTA.

Wiedeń 20 sierpnia (w południe). Największe widoki na opróżnioną po śmierci ks. biskupa Zorna katedrę arcybiskupią w Gorycji, mają teraźniejszy biskup Parenzo, Jan Flapp i kapelan dworu dr Franciszek Sedej.

Budapeszt 20 sierpnia (w południe). Znany poseł i publicysta, redaktor pisma *Magyar Hirlap* Juliusz Horvath, zmarł tu w 52 roku życia. Zmarły był wiceprezesem budapeszteńskiego towarzystwa dziennikarskiego.

Moskwa 20 sierpnia (w południe) Na międzynarodowy zjazd lekarzy przybyli dotychczas między innymi: Leyden, Virchow, Zimbeen, Czerny i Lombroso.

Moskwa 20 sierpnia (w południe). Międzynarodowy kongres lekarzy otworzonym został przez wielkiego księcia Sergjusza. Minister oświaty Deljanow wypowiedział mowę powitalną w języku łacińskim. W kongresie bierze udział 7.300 lekarzy.

Paryż 20 sierpnia (w południe). *Memorial diplomatique* donosi, że cesarz Wilhelm zaproponował rządom europejskim ustanowienie międzynarodowych środków dozoru anarchistów i że większość państw zgodziła się w zasadzie na wniosek.

Konstantynopol 20 sierpnia (w południe). Myśl federacji ludów bałkańskich pod patronatem Turcji znowu odżyła. W sferach tureckich zamierzają wyzyskać wpływ górujący, jakie wygrana kampanja zapewniła Turcji.

Konstantynopol 20 sierpnia (w południe). Z polecenia sułtana wysłano do wszystkich walich i komendantów okręgowych jak najsurowsze rozkazy przestrzegania porządku i zabezpieczenia Ormian przed ewentualnymi napadami ze strony ludności tureckiej.

Konstantynopol 20 sierpnia (w poł.). Schwytany sprawca usiłowanego zamachu na bank Ottomański, Karabet, utrzymuje, iż przed 2 dniami przybył tu z Rosji. Przeciw twierdzeniu temu przemawiają znalezione przy nim fotografije z datą dawniejszą, wykonane u tutejszych fotografów.

Konstantynopol 20 sierpnia (w południe). Organ sułtana *Malumat* zamieścił artykuł, w którym utrzymuje, że cesarz Wilhelm w Peterhofie usiłował wpłynąć na pomyślne dla Turcji załatwienie kwestji grecko-tureckiej. Rząd turecki żywi najgorętsze uczucia przyjaźni dla Niemiec, które nie pozwolą, aby interesy Turcji w jakikolwiek sposób uległy naruszeniu.

Konstantynopol 20 sierpnia (w południe). Porta jest mocno zaniepokojona objawami agitacji i

Julian Kurkiewicz Kraków, Mały Rynek. SKŁAD ARTYKUŁÓW RELIGIJNYCH i KSIĄŻEK DO NABOŻEŃSTWA **Posiada na składzie obrazy na płótnie, artystycznie i ręcznie malowane, do ołtarzy, chorągwi, feretronów i przyjmuje na takowe zamówienia, które wykonywa szybko i dokładnie.** — STACJE DROGI KRZYŻOWEJ, w ramach i bez ram, po cenach niskich. 2097

szuka porozumienia z młodoturecką partją. Potwierdza się, że przywódca tej p rtji Murad bej przybył tu i był przyjęty przez sułtana. Murad został nawet mianowany członkiem rady stanu.

Dunkierka 20 sierpnia (w południe). Parowiec „Bruix“, który znajdował się we flotyli towarzyszącej prezydentowi do Petersburga, z powodu znacznego uszkodzenia zwrócił się z drogi. Miejsce jego zajmie krzyżownik „Dupuy de Lome“, który już odpłynął z Dunkierki.

Rzym 20 sierpnia (w południe). Pogłoski o poważniejszem zasłabnięciu Papieża uległy zaprzeczeniu. Lekarz nadworny dr Lapponi zapewnia, że Leon XIII znajduje się w doskonałym stanie zdrowia. W niedzielę, jako w dniu swoich imienin, będzie Papież przyjmował kolegjum kardynałów.

Madryt 20 sierpnia (w południe). Minister spraw zagranicznych ks. Tetuan oświadczył, że uważa środki międzynarodowe przeciw anarchistom za nie prowadzące do celu. Rząd hiszpański, który posiada już najostrzejsze w Europie przepisy wyjątkowe co do anarchistów, zamierza jeszcze zażądać prawa deportacji każdego anarchisty, nawet jeśli nie spełnił bezpośrednio żadnego przestępstwa.

Londyn 20 sierpnia (w południe). Biuro Reutera donosi z Kolumbji angielskiej, że wykryte tam miny złota rozciągają się nad rzeką Jukon. Do złotodajnych miejsc przybywa coraz więcej poszukiwaczy. Dziś jest ich tam już 6.000.

Capstad 20 sierpnia (w południe). Transwalski *Volksraad* postanowił rozpocząć wybór prezydenta z dniem 3 stycznia. Czynności urzędowe nie mogą trwać dłużej jak miesiąc.

Ostatnie telegramy „Głosu Narodu“.

Praga 21 sierpnia (rano). W poniedziałek 23 b. m. odbędzie się tu konferencja niemieckich posłów z Czech do parlamentu i do Sejmu. Omówioną będzie sprawa, czy zaproszenie na konferencję ma być przyjęte, lub nie.

Praga 21 sierpnia (rano). *Narodni Listy* donoszą, że rząd spodziewa się po zamierzonej konferencji nietyle wyników merytorycznych, jak wyjaśnienia sytuacji politycznej. Okaże się, czy w obozie niemieckim rządzą żywioły umiarkowane, czy skrajne. Jeżeli konferencja nie uda się, to nastąpi zbliżenie rządu do prawicy, przyczem nie obejdzie się bez częściowej zmiany osób ministrów, a więc bez częściowego przesilenia gabinetowego.

Według tego samego dziennika, miał cesarz wyrazić się niedawno przy sposobności audjencji jednego z tajnych radców, że jeżeli oficer musi uczyć się języka krajowego, to można i od urzędnika niemieckiego w Czechach żądać, ażeby we własnym interesie uczył się po czesku.

Praga 21 sierpnia (rano). Wczoraj przyszło do tłumnych zaburzeń ulicznych. Nowo założone czeskie stowarzyszenie polityczne pod nazwą „Nasza obrona“ urządziło zgromadzenie, na którem omawiano obecną sytuację polityczną. Gdy jeden z mowców, czeski robotnik, w gwałtowny sposób uderzył w swych wywodach na rząd, komisarz rozwiązał zgromadzenie. Uczestnicy chcieli w innym lokalu zgromadzenia dokończyć, a gdy policja stawiła temu opór, przyszło do burzliwych scen ulicznych.

Pilzno 21 sierpnia (rano). Zaburzenia uliczne przed „Deutsches Haus“ przybrały tak gwałtowne rozmiary, że tutejsza policja miejska nie wystarczyła i musiano wezwać interwencji wojska. Licznych ekscedentów aresztowano.

Praga 21 sierpnia (rano). Niemieckie dzienniki z gwałtownością omawiają zajścia i demonstracje w Pilznie. Odbył się tu wczoraj wiec omladynistów, na którym przemawiał między innymi poseł Baxa. Poruszono dosyć silnie niewłaściwe zachowanie się Niemców wobec mniejszości czeskich. W wiecu tym wzięło udział przeszło 2000 ludzi.

Wiedeń 21 sierpnia (rano). *Ostdeutsche Rundschau* stawia jako przedwstępny warunek udziału Niemców w konferencji zapowiedzianej zniesienie rozporządzeń językowych, lub ustąpienie Badeniego. W kołach młodoczeskich agitują także za usunięciem się od obrad konferencyjnych.

Wiedeń 21 sierpnia (rano). W niemiecko postępowych kołach panuje opinja, że niemiecy posłowie z Czech, niewątpliwie odrzucą zaproszenie na konferencję ugodową, oraz że reprezentanci wiernokonstytucyjnej większej własności zjawią się na pierwsze posiedzenie i oświadczą, że wobec abstynencji niemiecko-postępowych i niemiecko-ludowych posłów współdziałanie ich byłoby iluzorycznem.

Wiedeń 21 sierpnia (rano). W tutejszych kołach politycznych sądzą, że hr. Arnold Thun odpowie przychylnie na ugodowe zaproszenie.

Wiedeń 21 sierpnia (rano). *Reichswehr* i *Fremdenblatt* ostrzegają Niemców przed usunięciem się od konferencji. *Reichswehr* twierdzi, że oznaczałoby to ostateczną kapitulację niemiecko postępowego stronnictwa. Jeżeli Schönerer namówi ich do tego, to stanie się to z wielką krzywdą dla niemieckiej sprawy, bo usunięcie się od wzięcia udziału w konferencji ze względów formalnych, uniemożliwi akcję ugody.

Wiedeń 21 sierpnia (rano). *Narodni Listy* donoszą, że na przedwczoraj odbytem posiedzeniu młodoczeskiego komitetu wykonawczego postanowiono wysłać sześciu delegowanych na konferencję ugodową, z tem jednak zastrzeżeniem, że mają tylko przyjąć do wiadomości oświadczenia rządu, bez powzięcia jakichkolwiek wiążących uchwał. Na delegatów wybrano posłów: Herolda, Gregra, Pacaka, Kaizla, Podlipnego i Adamka.

Berlin 21 sierpnia (rano). *Nordd. Allg. Ztg.* pisze: Kanclerz ks. Hohenlohe zabawi w swej posiadłości Borki na Litwie aż do początku września, następnie uda się do Homburga na przyjęcie króla włoskiego.

Berlin 21 sierpnia (rano). Rozkazem gabinetowym z dnia 18 sierpnia postanowił cesarz, by z powodu dwudziesto-pięcioletniego jubileuszu króla szwedzkiego w dniu 18 września udał się do Sztokholmu okręt szkolny „Stein“, wiozący deputację, złożoną z admirała, kapitana, kapitana korwety, zastępcy kapitana i porucznika. Jako przedstawiciel cesarza będzie w Sztokholmie obecnym książę Fryderyk Leopold.

Bozen 21 sierpnia (rano). Palacz Zucchelli; pokaleczony w wypadku kolejowym, zmarł. — Oficjał pocztowy Frank i maszynista Nedwed mają się cokolwiek lepiej; jest nadzieja uratowania ich życia.

Konstantynopol 21 sierpnia (rano). Półurzędowy organ turecki *Sabah* w wstępnym artykule radzi, aby państwa bałkańskie zawarły związek pod egidą Turcji.

Konstantynopol 21 sierpnia (rano). Zachodzi obawa ponownych rzezi wśród Armeńczyków z powodu dokonanych zamachów. Francuski ambasador Cambon czynił z tego powodu poważne przedstawienia delegatowi sułtana Izzeta beya i radził mu by przedsięwzięto surowe zarządzenia dla przeszkodzenia rzeziom, gdyż w przeciwnym razie musiałyby bardzo poważne komplikacje nastąpić.

W patryarchacie i między notablami armeńskimi panuje największe przerażenie. Obawiają się tu zupełnej ruiny ekonomicznej.

Dunkierka 21 sierpnia (rano). Krążownik „Bruix, który przedwczoraj opuścił Dunkierkę by towarzyszyć prezydentowi Faure'owi w podróży do Petersburga, przybył tu wczoraj z powrotem, ponieważ ramię tłoku i jeden cylinder u kotła maszynowego zostały dość znacznie uszkodzone. Wypadek spowodowany prawdopodobnie dostaniem się wody do cylindra, utrudnił znacznie bieg okrętu. Krążownik „Dupuy de Lôme“ wypływa natychmiast na morze, aby zastąpić uszkodzony statek „Bruix“.

Sofja 21 sierpnia (rano). Książę Ferdynand bułgarski wrócił dziś z Ruszczuku w towarzystwie ministra Stoiłowa.

Turyn 21 sierpnia (rano). Tutejsza *Gazetta Piemontese* twierdzi, że — pomimo *dementi* danego przez przybocznego lekarza — papież jest poważnie chory.

Vergara 21 sierpnia (rano). Policja przytrzymała włoskiego anarchistę Jana Rossiego, za którym śledziły policyjne urzędy Francji, Włoch i Hiszpanji.

Madryt 21 sierpnia (rano). Wczoraj ogłoszono wyrok śmierci mordercy Canovasa, Angiolittemu. Spełnienie wyroku nastąpi dzisiaj.

Madryt 21 sierpnia (rano). Morderca Canovasa, Angiolitto, został stracony wczoraj o godz. 11-tej przed południem w San Sebastian.

Londyn 21 sierpnia (rano). Według doniesienia *Daily News* z Taebris, przekroczyli Kurdowie granicę turecką i napadli na dystrykt Salmas, położony na terytorjum perskiem. Dwie wsie armeńskie doszczętnie splądrowane i zniszczone. Podobno 200 Armeńczyków Chrześcijan zostało przytem wymordowanych. Rząd perski wysłał wojsko na granicę.

Gospodarstwo i handel.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu

Kraków 20 sierpnia.

Ceny zboża zboża postąpiły znowu w kierunku zwyżkowym, a tym razem plac tutejszy nie zdołał się oprzeć wpływom zagranicznym, gdyż producenci ze względu na zwyżkową tendencję wogóle, a w szczególności na słabe bardzo wydatki, podnoszą swoje żądania, zaś kupujący muszą ostatecznie pokrywać bieżące potrzeby.

Płacono pszenicę: białą 9·90 do 11·20; czerwoną 10·25 do 11·50 złr.; żółtą 10·25 do 11·50 złr.; żyto 8·25 do 8·65 złr.; jęczmień browarny 6·75 do 7·50 złr.; na paszę 6·— do 6·50 złr., owies 6·— do 7·— złr.; owies do siewu —·— do —·—; rzepak 12·50 do 13·— złr., konicz czerwony —·— do —·— złr.; biały —·— do —·— złr. Wszystko za 100 kilogramów.

Bank galicyjski dla handlu i przemysłu.

Bochnia d. 19 sierpnia.

Płacono za 100 kilogramów netto: pszenicę 10·— do 10·25 złr. żyto 7·— — 7·25, jęczmień 6·— do 7·—, owies 6·00—6·50, kukurydzę ——·—, groch 7·——8·50, fasolę —·—, tatarkę —·— ·—, proso ·—— ·—, bób —·— do —·—, koniczynę —· - do —·—, ziemniaki 2·50 do 2·60, słomę 1·60—1·70, siano 1·40—1·70, masło za 1 kilo 95 ct. do —·—, jaja za kopę 0·85 do ·—.

Na targ zwierzęcy spędzono: bydła 418, koni 250, świń 1067. Płacono za 100 kilo żywej wagi: bydło od 18·50 do 20·00, nierogaciznę od 41·50 do 42·—, konie za sztukę od 15·— do 200 złr.

Następny jarmark odbędzie się dnia 2 września.

Giełda zbożowa: Cukier surowy loco Aussig 11·42½ do 11·47½, loco Ołomuniec 10·70 do 10·80 loco Berno-Wiedeń 10·85 do 10·95—, na wrzesień loco Aussig 11·50 do 11 55 cukier w kostkach prima 36·— do 36.25, secunda 35 75 do 36·— Spirytus kotyngentowany loco Wiedeń 17·90 do 18·10 Nafta kaukazka transito Trjest 4·50 do 4·75, galicyjska przeźroczysta 16·75 do 17·—.

Odpowiedzi Redakcji.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Podziękowań w dziale redakcyjnym nie pomieszczamy.

Panu Kar. Pr. w Jaw. Czy podpis możemy zużytkować pod korespondencję.

KURSY TELEGRAFICZNE.

Wiedeń 21 sierpnia (rano). Usposobienie giełdy niezmiennie spokojne i słabe.

Akcje kredytowe	366 37	Alpiny	134 40
Węg. akcje kred.	398·50	Renta majowa	102 30
Anglobanki	160·25	Węg. renta koronowa	100·10
Bankvereiny	258·—	Losy tureckie	64·—
Unionbanki	298 50	Bułgary	111·75—112·—75
Länderbanki	239·25	Losy Baz.	7·—7·35
Staatsbahny	347·87	Marki papier.	58·77—58·85
Lombardy	88·37	Rubel	1·27—·—
Nordwestbahny	251·50	Dwudziesto-frankówka	9·53—9·55
Akcje tytoniowe	159·—		

POCIĄGI KOLEJOWE

od dnia 1 maja 1897 r.

Do Krakowa przychodzą:

Od strony Wiednia: godz. 6 minut 6 rano pospieszny (wszystkie trzy klasy); godz. 7 minut 38 rano osobowy z Oświęcimia; godz. 9 minut 45 przed południem osobowy; godz. 2 min. 43 po południu błyskawiczny (I i II kl.); godz. 5 min. 7 po połudn. osobowy; godz. 8 min. 45 wieczorem pospieszny (trzy klasy); godz. 10 min 10 wieczorem osobowy. — **Od strony Warszawy:** godz. 9 min. 45 przed poł. osobowy; godz. 5 min. 7 po poł. osobowy. — **Od strony Lwowa:** godz. 4 min. 40 rano osobowy; godz. 7 rano pospieszny; godz. 8 min. 45 rano osobowy z Tarnowa; godz. 2 min. 24 po południu błyskawiczny; godz. 2 min. 53 po połud. osobowy; godz. 6 min. 10 wieczór mięszan.; godz. 9 min. 38 wieczór pospieszny **Z Wieliczki:** godz. 8 min. 45 rano; godz. 11 min. 15 przed południem, godzin 6 minut 50 wiecz. pociągi osobowe. — **Od strony Zagórza i Nowego Sącza** godz. 6 min. 36 rano; ze Suchej godz. 9 min. 30 rano godz. 11 min. 5 rano ze Skawiny; godz. 4 min. 47 po poł od 25 czerwca do 15 września z Mszany, Rabki, Chabówki o godz. 7 min. 40 wiecz.; godz. 9 min. 22 wiecz. z Kalwarji pociągi osobowe.

Czas środkowo-europejski.

NADESŁANE.

(Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje

L. GLATMANA
(w Krakowie, Rynek główny Nr. 44, (przy Linii A—B) 2065
Zakład wychowawczy i pensjonat
przyjmuje uczniów szkół średnich.
Pomoc w naukach i opieka zapewnione.

Kamienica II ptr.
blisko plant, pod południe położona, wygodnie wewnątrz urządzona. dobrze zbudowana, z powodu słabości właściciela **do sprzedania** za b. przystępną cenę. Bliższa wiadomość u W. J. Strycharskiego w Krakowie. 2313
Połowa ceny może zostać na hipotece.

REALNOŚĆ
składająca się z elegancko urządzonego jednopiętrowego domu mieszkalnego, z zabudowaniami nadającemi się dla każdej fabryki, nad rzeką, na przedmieściu Krakowa z jednym ogródkiem, stajnią i wozownią (obszar gruntu 618 sążni □) — jest zaraz pod nader korzystnymi warunkami
do sprzedania
za 28,000, z których 15.000 fl. może zostać przy hipotece. Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu“. 1637

Tutki (gilzy) cygaretowe z najlepszych bibułek egipskich, białe „Verge blanche“ i żółte kukurydzane „Mäis“ wyrabia FABRYKA TUTEK „POLONIA“ **RUDOLFA HERLICZKI w Krakowie.**
Do nabycia we wszystkich trafikach i handlach korzennych i papierowych. 2099

Restauracja F. Wójcickiego

W KRAKOWIE ul. Szpitalna, hotel Pollera WYDAJE 2090

Objady z 4 dań po 1 złr.

również Kolacje,

z 3-ch dań po 75 ct.

Wina różnego gatunku.

BULJON własnego wyrobu z dziczyzny kilogr. złr. 4·50.

4¾ Kilo Kawy

netto, wolne od opłaty za zaliczką lub za przesłaniem z góry należytości, pod gwarancją najlepszy towar. 2295 1 10

Afryk. Mocca, perłówka złr. 4·75
Santos, specjalna .... „ 4·90
Cuba, specjalna zielona . „ 5·18
Ceylon, jasno-zielona .. „ 6·35
Złota Jawa, żółta .... „ 6·30
Perłówka, wyśmienita . „ 6·45
Arab. Mocca, ff. aromat. „ 7·10

Cenniki wraz z taryfą cłową gratis.
Ettlinger & Co., Hamburg.

Umieszczenie dla Panienek

uczęszczających do szkół, jak lat poprzednich u wdowy po profesorze z córkami z Wiednia. Konwersacja niem. franc. i fortepian. Udziela się lekcyj w tych przedmiotach. Marie Schwalbl ul. św. Krzyża L. 16, I. piętro, dom Wgo Zieleniewskiego. 2350 1 3

S. Serafiński pocztmistrz w Rajczy poszukuje kaucjonowanego

ekspedytora pocztowego i telegraficznego 2353

chrześcianina, natychmiast. Wynagrodzenie miesięczne 20 złr. i całe utrzymanie z mieszkaniem.

Do wynajęcia każdego czasu

pokoik z kuchenką

w parterze 2352

Ludwinów L. 79.

Kasjerka

dobrze wychowana, mówiąca językiem niemieckim **potrzebna** za kaucją **do cukierni.** Wiadomość w dziale inseratowym „Głosu Narodu". 2349 1 3

Praktykant 2344

z ukończoną 2-gą klasą gimnaz. lub realną znajdzie umieszczenie w handlu korzeni pod firmą **Władysław Konopnicki,** Kraków, ul. Długa L. 33.

Największy skład maszyn do szycia SINGERA czółenkowych i pierścionkowych i rowerów

Józefa IWANICKIEGO następcy.

Kraków, Rynek główny Nr. 25.



Na kredyt, za gotówkę znacznie taniej.

Cenniki przesyła się franco. 2086

ZMIANA LOKALU.

Z dniem 14 b. m **przeniosłam Magazyn Mód** i pracownię sukien damskich **przy Placu Marjackim Nr. 8** parter. — Polecając się nadal względom Wnych Pań

z poważaniem
Helena Telesznicka.

Obecnie Wysprzedaż sezonowa. Ceny nader niskie. — Zamówienia odwrotną pocztą. 2 4 2288

Dwie panienki

uczęszczające do zakładów naukowych w Krakowie, znaleść mogą umieszczenie i rodzicielską opiekę u rodziny obywatelskiej. Pokój osobny, francuzka, fortepian w domu. Adres: „W. K." ulica Dietla Nr. 101, I-sze piętro w Krakowie. 2168 9 0

W stuletnią rocznicę powstania Legionów polskich

wyszło nakładem księgarni **H. ALTENBERGA** we Lwowie

„Pieśń Legionów"

(Jeszcze Polska nie zginęła)

z illustracjami *Jal. Kossaka* i wstępnem słowem *Stanisł. Schnür-Pepłowskiego*

małe wydanie z ozdobną kolorową okładką

Cena złr. 1·50.

Jerzy Kennau
SYBERYA

Tanie wydanie 3 tomy broszur. **złr. 2·40.**

Do nabycia we wszystkich księgarniach. 1889

UCZNIOWIE

z niższych klas, znajdą umieszczenie u nauczyciela gimnazjalnego. Zgłoszenia pod adr. „Opieka" do Adm. „Głosu Narodu". 2314 3-3

Brzytwy
szwajcarskie
Arbenca

47 0 poleca 2092

W. HALSKI
Kraków, Sukiennice.

Arystony Lipskie

1 10 poleca 2074

SKŁAD FORTEPIANÓW
J. Radziszewski i Ska
Rynek L. 29, Kraków.

500 sążni □ Placu budowlanego

w blizkości plant w Krakowie, **tanio do sprzedania.** Wiadomość: J. Strycharski, Kraków. 2150 9 10

Ziemniaki

do jedzenia i dla gorzelń **zakupuje** i najwyższe ceny płaci **Stanisław Gurgul** w Krakowie. 3 12 2193

Gimnazjalista 2229

z ukończoną 6 klasą **znajdzie zaraz umieszczenie** pod korzystnymi warunkami **w aptece w Brzozowie.**

Nowy Sącz!

Jeden lub dwóch studentów z niższego gimnazjum **znaleść mogą umieszczenie** i prawdziwie troskliwą opiekę u wdowy **J. G.** Nowy Sącz, ulica Długosza Nr. 724. blisko gimnazjum. 2256 3 3

Willa w Szczawnicy

tuż przy Zdrojach nad głównym deptakiem, gdzie grywa muzyka. najpiękniejsza, piętrowa, z wieżycą, 3 werandami o 10-ciu pokojach z wytwornem umeblowaniem, z pianinem Brukselskiem, dywanami, całym urządzeniem, nawet kuchennem, blisko morgowem parkiem, urządzeniem gier i gimnastyki, za 6.000 złr.

jest do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 1081 3 6

Potrzebuję 2228 5 5

panny służącej

która oprócz szycia zajmowałaby się gospodarstwem wiejskiem zaraz lub od 1 go września lub 1-go października r. b. Zgłoszenia pod adresem: **Zarząd dóbr w Polance Wielkiej pod Oświęcimem.**

DOM II-piętrowy

wolny od podatku przy ul. Długiej **do sprzedania** kapitał potrzebny 8—9000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 2286

R. DITMAR

Kraków, Rynek główny L. 13

POLECA:

Lampy wszelkiego rodzaju od najtańszych do najwykwintniejszych,

Latarnie do ulic, sieni, kręgielni, schodów, magazynów, wystaw sklepowych i t. p.,

Lichtarze ręczne, biurkowe i fortepianowe.

Kandelabry z bronzu, oniksu i metalowe,

Pająki z bronzu, majoliki metalowe i szklanne,

Ogromny wybór najnowszych **stolików i etażerek** z płytami majolikowemi i metalowemi,

Żardyniery, wazony, wazoniki, słupy na wazony, **talerze dekoracyjne, figury** większe i mniejsze, **koszyki na bilety, ciasta,** jakoteż **rozmaite cacka** (nipes) z porcelany francuskiej.

Ceny najprzystępniejsze.

Zamówienia z prowincji wykonują się odwrotnie. 2289 2 0

Tylko dla Chrześcian!

Do przedsiębiorstwa przemysłowo-leśnego, zapewniającego bardzo znaczne zyski

potrzebny jest spólnik

z kapitałem lub tanim (5—6%) kredytem, mogący wpłacić 40 000 złr., t. j. przy umowie 18.000 złr. — za rok 22.000 złr. Ewikcja hipoteczna na I-szem miejscu 300 morgowego majątku i rzeczowa (mobilarna) na wyprodukowanym towarze. Prowadzenie interesu łatwe, fachowość niekonieczna.

Bliższe szczegóły w Administr. „Głosu Narodu".

Wszystkie prelimowane cyfry projektowanego interesu do sprawdzenia z rzeczywistym stanem. 2318 2 3

TANIO DO SPRZEDANIA!

Szlifirnia z przenośną i dużem kołem obrotowem, dla nożowników lub lepszych ślusarni, cena **45** złr. — **Tokarnia** (Egalizirbank) cała żelazna nożna lub **do pary** [mogę przyjąć na zamianę za mniejszą lżejszą]. — **Tokarnia** na drzewianej podstawie spindel żelazny cena 50 złr. 2093

M. NIEMETZ, Kraków, Sukiennice 30.

Dwa rowery
używane
są tanio do sprzedania.

Wiadomości udziela firma **A. Larisch** w Krakowie, Szewska 19. 2315 2 2

Bryndzę

świeżą, czysto owczą z leśnej paszy, znakomita — wysyła **Zarząd dóbr Ołpiny** poczta loco, po 50 ct. za kilo. Większe wysyłki koleją. 2324

F. KOSIBA

w Krakowie, rynek główny Nr. 23, (I-sze piętro),

nagrodzony na Wystawie krakowskiej 1887 i lwowskiej 1894,

poleca swój

Skład Sukien Męskich,

cywilnych i wojskowych, 816 28 0

jakoteż i stroje narodowe.

Nadmieniam, że otrzymałem **świeży transport materjałów wiosennych** z fabryk krajowych i zagranicznych z pierwszej ręki mogę przeto wszelkim wymaganiom Szanownej P. T. Publiczności zadość uczynić.

Ceny najumiarkowańsze.

NOWO ZAŁOŻONA KONCESJONOWANA

Ajencja Stręczenia służby
Jadwigi Strzałkowskiej

w Krakowie przy ul. Szewskiej Nr. 9, I-sze pietro

Poleca każdego czasu tak w miejscu jak i na prowincję wielki wybór najlepiej rekomendowanej służby, jako to: bon, panien służących, gospodyń, kucharek, pokojowych, nianiek, dziewek, parobków, ogrodników, kucharzy, kamerdynerów, lokai, karbowych, polowych, stróżów kamienicznych i innych fachowych ludzi.

Łaskawe zlecenia wykonuje jak najspieszniej i najskrupulatniej, oraz ku zupełnemu zadowoleniu stron interesowanych. 1641

Antoni J. Piotrowski
Fabrykant Bilardów

obejmuje wszelkie roboty bilardowe, a mianowicie: zakupuje stare i sprzedaje używane, oraz przerabia z większych na mniejsze na najnowszy fason, obciąga sukna, odświeża mantynele i t. d. i reperuje kije bilardowe.

Jako specjalista będąc w pierwszorzędnych fabrykach w Wiedniu, ręczę obok **umiarkowanych cen** za dokładne i sumienne wykończenie. 1762 2 4

Kraków, ulica Mikołajska Nr. 15 parter.

Odróżniajcie prawdę od blagi!

Dwa medale zasługi otrzymał **S. W. Niemojowski** za wyrób znakomitych **tutek nieklejonych!** Takiem odznaczeniem żadna fabryka tutek poszczycić się nie może. Do nabycia w **Krakowie, Sukiennice Nr. 28** oraz we wszystkich handlach i trafikach. 210.

Zarząd dóbr
DĄBROWICA
poczta Chrostowa

poleca do siewu pszenicę regenewowaną po złr. 13, **żyto** po złr. 10. Ceny rozumieją się za 100 kg. netto loco, stacja Kłaj za worki policza się cenę kosztów. 2292 3 3

Studentów

ze szkół lud. i niższych realn. lub gimn. **przyjmuje** na opiekę **pedagog.** Pomoc w naukach gratis — konwersacja niemiecka i muzyka na miejscu. — Zgłoszenia do pani **Danek, ulica Kolejowa Nr. 16.** 2262 3 5

Dwóch praktykantów

i młodego **pomocnika** pilnych, pracowitych i uczciwych, **przyjmie** handel korzenny mieszany **Karol Lanr** nast. zięć Jurkiewicz w Nowym Targu. Pierwszeństwo mają, którzy byli już w praktyce handlowej. 2281 3-4

Karty zastawnicze

na towary wszelkiego rodzaju **wykupuje się i dobrze za nie płaci.** Ulica św. Sebestjana Nr. 28, II. piętro, drzwi 6, od godz. 12 do 3 po południu. 3 3 2283

DRZEWO

2 3 **do sprzedania** 2337

dla piekarzy na opał, gonty, grubsze łaty. — Wiadomość w drukarni W. L. Anczyca i Spółki, Zwierzyniecka l. 2.

Młody pomocnik ogrodniczy

energiczny, **potrzebny** zaraz lub od 1 go września. — Pensja według zdolności. Zgłoszenia przyjmuje **L. Röhr w Zagórzanach.** 2312 3 3

Mleczarnia

jest zaraz do sprzedania.

Wiadomość w Administracji „Głosu Narodu". 2320 2 3

Kupię fortepian

nowszego systemu, nie wiele używany i zupełnie dobry. Warunki wraz z podaniem systemu, uprasza się do 23 t. m. pod: „100" poste restante Kraków. 2 3 2339

Plantacja Truskawek

nagrodzona medalem c. k. Ministerstwa Rolnictwa w r. 1897 sprzedaje **sadzonki truskawek** z opakowaniem:

Scharpples ... 100 sztuk 2 złr.
Laxton—Noble . „ „ 2 „
Ananasowe ... „ „ 1·50.

Niżej sto sztuk tylko za osobistem zgłoszeniem bez opakowania. Adres pocztowy **A. Piotrowski** poste restante **Grzegórzki.** Piaski małe Nr. 33 przy mogilskiej rogatce. 2340 2 4

W Staremmieście

siedzibie starostwa i sądu, uroczej dolinie Dniestru, miejscu mającem być połączonem koleją żelazną w przeciągu 3 lat, (Gródek, Sambor-Staremiasto) **realność większa** intratna w dobrym stanie, składająca się z murowanego domu o 12 pokojach 3 kuchniach i domu drewnianego o 5 pokojach, 2 morgowego ogrodu, stodoły, szopy, stajni i 18 morg. pola, pod korzystnymi warunkami **do sprzedania.** Wiadomość u właściciela dra Podobińskiego w Wieliczce. 2269

Prośba!

Starzec 80-letni męczennik i więzień polityczny w roku 1846, utraciwszy swe mienie przez różne wypadki krajowe i elementarne, bezsilny i chorowity, nie jest w stanie zapracować na siebie i żonę słabowitą udaje się do serc litościwych Szanownej Publiczności o łaskawe **wsparcie.** Datki na ten cel przyjmuje Administracja szanownego pisma „Głosu Narodu". 1151

UCZNIOWIE

ze szkół niższych gimnazjalnych lub realnych **znajdą pomieszczenie** w domu inteligentnym pod przystępnymi warunkami. Dozór ukończonego prawnika. Adres: Dolne Młyny Nr. 6, I-sze piętro. 2343 1 3

MNÓSTWO książek do nabożeństwa — KILKADZIESIĄT wzorów listew na ramy — SETKI ramek gotowych, formatu gabinet. i wizytowego z rozmaitego materjału — TYSIĄCE medalików i krzyżyków srebrnych i zwyczajnych — MILIONY obrazów i obrazków świętych, oraz gotowe PASSEPARTOUT do tychże — do nabycia **w specjalnym składzie artykułów dewocyjnych**

KAZIMIERZA ZAJĄCZKOWSKIEGO „pod Aniołem" Kraków, plac Marjacki 8.

W niedziele i święta handel zamknięty. 2081

Boże zbaw Polskę!

Prześliczna **chromolitografia** na kartonie, wielkości 14/10 cntmtr., przedstawiająca **Najśw. Marję Pannę Częstochowską, otoczoną herbami Litwy i Rusi,** w bardzo wiernem wykonaniu. — Na odwrotnej stronie **Modlitwa za Ojczyznę,** aprobowana przez władzę duchowną.
Cena egzemplarza **20 ct.,** tuzina **2 złr.** 2089

NAKŁAD KSIĘGARNI KATOLICKIEJ

Dra Władysława Miłkowskiego w Krakowie.

Tamże wyszło:
Polecenie naszej Ojczyzny Bogu, ułożył kapłan zakonnik. Cena 5 ct.
Litanja za nawrócenie Rosjan. Cena 2 ct.
Modlitwa za naród nasz i braci prześladowanych. (300 dni odp.) Cena 2 ct.

STUDJUM ROLNICZE

na Uniwersytecie Jagiellońskim W KRAKOWIE.

Początek nowego roku szkolnego dnia 1 października kurs trzyletni. Obok wykładów teoretycznych, ćwiczenia praktyczne i demonstracje w pracowniach Uniwersytetu i na polu doświadczalnem. W letniem półroczu każdego tygodnia wycieczki do najlepszych gospodarstw w okolicach Krakowa. Program studjum rolniczego oraz rozkład godzin wykładowych na najbliższe zimowe półrocze 1897/8 z wyszczególnieniem wykładających profesorów wysyła zgłaszającym się o to kancelarja Uniwersytetu bezpłatnie.
Bliższych wyjaśnień udziela na żądanie Dyrekcja studjum rolniczego. 2355 1 3

„Impregnator“

Farbę olejną do malowania parkanów, dachów, budynków gospodarskich, niezawodny środek chroniący drzewo od gnicia i próchnienia, dostarcza w beczkach zawierających około 150 kilo netto

Rafiinerja nafty Dra M. Fedorowicza w Ropie.
Na żądanie służymy próbkami i cennikiem. 2351 1 10

Śmierć myszom.



Śmierć szczurom.

Jedyna niezawodna

TRUCIZNA

na szczury, myszy domowe i polne.

Przewyższa wszystkie dotychczas w tym celu używane. Działa trująco **tylko** na gryzonie (glires) szczur — mysz — królik. Dla ludzi i zwierząt domowych, jak pies, kot, drob i t. p. **nieszkodliwa.** Preparat ten nie podlega zepsuciu, zastosowanie jego proste, skutek **zdumiewający.** Wysyłki w puszkach po 30 — 60 ct. i 1 złr., pocztą o 10 ct. więcej (za list fracht. i opakow.) uskutecznia odwrotnie za pobraniem poczt.

Skład i laboratorjum przetw. chem.
JANA MICHNIKA, mag. farm. W BOCHNI.
1 Klgr. trucizny 2 złr., $4^1/_2$ Klgr. złr. 7·50. 2085 91
Składy w większych aptekach i droguerjach.

Największe Biuro Nauczycielskie

oraz 2191 6 10

Rekomendacja osób fachowych do różnych zajęć
w Handlu, Przemyśle i Rolnictwie

K. Wilczyński & Comp.

Warszawa — Nr. 9 Niecała Nr. 9.

Na żądanie Kantor wysyła szematy do wypełnienia i broszurki z objaśnieniami. Na odpowiedź należy dołączać marki.

Piekarnia Polska

ulica Długa Nr. 17

poleca **czysto żytni chleb** okrągły i długi, jakoteż **razowy** tak zwany „Graham“ — również wypiekam **chleb ciemno żytni** na sposób morawski co dzień świeży. 2206 3 6

Z poważaniem **ZARZĄD PIEKARNI.**

AGENCJA NAFTY

z fabryki Wnych „FIBICH STRASZEWSKA“ w Lipinkach
w Krakowie, ulica Starowiślna Nr. 1
(naprzeciw głównego Urzędu pocztowego)

sprzedaje **NAFTĘ** oryginalną salonową znaną z dobroci, całymi wagonami, beczkami **po cenach fabrycznych** i częściowo po **16 ct. litr.** 2263 5 0

PANIENKI

uczęszczające do zakładów naukowych **lub STUDENTÓW** z niższych klas gimnazjalnych —

przyjmie

jak w latach zeszłych na wikt i mieszkanie. Na żądanie fortepian w domu. **Eleonora Zielińska,** wdowa po nauczycielu. Plac Szczepański Nr. 7. 2308 2 3

AKADEMIK

z dłuższą praktyką, **poszukuje lekcyj.** Sieniawa poste restante Elner. 2316 2 2

Kilka letnich mieszkań

ma do wynajęcia Zarząd c. k. uprz. browaru w Tenczynku. 1983

Poszukuje się

kucharki

któraby zarazem i w pokojach sprzątała na folwark pod Przemyślem do kawalera od 1. września. Wynagrodzenie według umowy i zadowolenia. Czystość i pilność główne warunki. — Odpisy świadectw i oferty nadsyłać należy pod adresem: **„E. P.“** poste restante Przemyśl. 2326 2 3



Najpiękniejszych

prawdziwych Haarlemskich Hyacentów, Tulipanów, Narcyzów, Krokusów i innych cebulek kwiatowych,
jak również najlepszych nasion gospodarczych, warzywnych i kwiatowych do wysiewu jesiennego i wczas na wiosnę — dostarcza

ZAKŁAD OGRODNICZY

Ludwika Freegego

W KRAKOWIE.

Główny ilustrowany cennik wiosenny i cennik jesienny przesyłam darmo i opłatnie.

Ceny jak najniższe. 2166 3 0

TOWARY TYLKO NAJLEPSZEJ JAKOŚCI.

WĘGLE PRUSKIE

Firmy: »MICHALINA z hr. ROMERÓW
Schwanitz Szwantowska i Spółka“ (Julian Staszewicz).

P. T.

Celem przekonania P. T. Publiczności, **o ile większą wartość** posiadają **pruskie węgle** z kopalni Nowa Przemsza, Brzęczkowskie w porównaniu z innymi węglami w Krakowie używanymi, **sprzedajemy obecnie pruski węgiel** w każdej ilości centnarami, wagonami i galarami z dowozem i zniesieniem po tych samych cenach, co i tutejsze węgle zwykłe.

Nasze pruskie węgle zawierają większy stopień ciepła, palą się powoli, silnym płomieniem i pozostawiają mały procent popiołu tak, że każdy używający tych węgli, oszczędza wiele, łącząc praktyczność z użytecznością.

W składach naszych mamy w zapasie również płukany węgiel kostkowy mysłowiecki, Lariszowski i Sosnowicki (Niwka) jakoteż drzewo opałowe w metr. rąbane i rżnięte.

Składy nasze znajdują się:
I. **przy ulicy Zwierzynieckiej i** 2327 1 4
II. **przy rogatce Warszawskiej.**

Zarazem podajemy niniejszem do łaskawej wiadomości P. T. Szan. Odbiorców, że **„jedynie“** w składach naszych dostać można **tylko** same **pruskie węgle.**

Telefon Nr. 278. Z poważaniem **ZARZĄD.**
Kraków, 1897.

KTO CHCE PIĆ DOBRĄ HERBATĘ NIECH ŻĄDA:



HERBATY Z RĄCZKĄ

„Monopol“

z Magazynu Juliusza Grossego

(założony w r. 1859) **w Krakowie, Rynek, Pałac Spiski.**

Herbata Gospodarska	zł. 1·60	za ½ kilo netto	Herbata Lian Sin	zł. 3·60	za ½ kilo netto
„ Czarna	„ 2·—		„ Lian Pin	„ 4·—	
„ „ lepsza	„ 2·40		„ P. Futschew	„ 5·—	
„ Nenhao	„ 2·80		„ Aromatyk	„ 6·—	
„ Victoria	„ 3·20		**Okruchy** herbat Nr. 1	„ 1·40	
„ Familijna wyborna	„ 3.40		„ „ Nr. 2	„ 1·60	
			„ „ najlepsze	„ 2·—	

Herbata wyborowa w pięknych ½ funtowych ruskiej wagi puszkach blaszanych moskiewskich **z kluczykiem do zamykania** po **zł. 2·— i zł. 2·50.**
Do nabycia we wszystkich główniejszych handlach po tych cenach. 2102 26 0
We Lwowie u A. Szkowrona, plac Marjacki.

Przy dostawie nawozów sztucznych
Z DOMU ROLNICZEGO
ERNESTA BAHLSENA w Krakowie
Biuro nadawcze ul. Karmelicka 21, Magazyn 23.
Skład komisowy we Lwowie.

!Niebywałe ułatwienia!

1. Wypożyczanie siewników do nawozów sztucznych.
2. Bezpłatna analiza gleby na zawartość azotu, kwasu fosforowego, potasu i wapna. 2012
3. Kredyt do 12 miesięcy.

Najściślejsza gwarancja za prawdziwość, czystość i zawartość fabrykatu.

Ceny nadzwyczaj niskie.

BLIZSZE WYJAŚNIENIA daje broszura o używaniu nawozów sztucznych i cennik główny który się na życzenie gratis i franco przesyła.

Pierwsza krajowa

FABRYKA CHEMICZNA

Atramentów, laków, smółek, farb stampilowych, gum, masy i atramentów hektograficznych, technicznych, wodotrwałych i t. p.

Kazimierz Bauman

Lwów, Gródecka 45.

Dla odsprzedających cenniki darmo i opłatnie.

W Krakowie do nabycia w handlach: WP. J. F. Fischera A-B, Jana Fischera w Pałacu Spiskim, S. Karlińskiego, Sukiennice, Kutrzeby i Murczyńskiego, W. Poturalskiego w Podgórzu i w pierwszorzędnych składach papieru w całym kraju. 2354 1 0

Cukiernia

wraz z zapasami **do sprzedania** z powodu objęcia innego interesu. Warunki korzystne. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu“. 2348 1 3

Ważne.

Mundurki studenckie gustownie i po umiarkowanych cenach wykonuje 2278 6 10

Z poważaniem **FR. GORAL**
Kraków, ul. Szewska L. 20.

Wdowa po urzędniku kolejowym

przyjmie Panów **Studentów** ze średnich szkół gimnazjalnych lub realnych **na mieszkanie wraz** z wiktem i obsługą, gwarantując opiekę rodzicielską. Ulica **Krupnicza L. 3,** parter oficyny. 2235



Odmłodzenie i przedłużenie życia

można osiągnąć przez noszenie słynnego krzyża Volty.

U osób noszących ciągle krzyż Volty pracuje krew i ustrój nerwowy normalnie a zmysły zaostrzają się, co sprawia przyjemne zdrowie. Siła ciała i ducha podnosi się, a przez to osiągnąć można zdrowy i szczęśliwy stan a zarazem **przedłużenie dla bardzo wielu ludzi zbyt krótkiego życia.**

Wszystkim bezsilnym ludziom radzimy usilnie noszenie zawsze „krzyża Volty“; wzmacnia on nerwy, odnawia krew i uznany jest w całym świecie jako niezrównany środek w następujących chorobach: **w gośćcu i reumatyzmie, nevralgii, osłabieniu nerwów, bezsenności, oziębieniu rąk i nóg, hipohondrji, blednicy, astmie, paraliżu, kurczach, chorobie skórnej, hemoroidach, cierpieniach żołądka, influenzie, kaszlu, ogłuszeniu i szumie w uszach, bólach głowy i zębów i t. d.**

Mimowolna utrata siły żywotnej **i osłabienie może być wyleczone** przez ciągłe noszenie krzyża **Volty.**

Krzyż Volty jest elektrycznym słupkiem, którym każdy może kierować.

Liczne pochwały i uznania.

Z zapałem serca i ufności w Boga chwytam za pióro, by Panu serdecznie podziękować. — Krzyż Volty otrzymałem i pragnę, aby wszyscy cierpiący go używali, by swym cierpieniom ulżyć.
Berno, (Morawa), Th. Czerny.

Krzyża Volty używam od dłuższego czasu, a skutkami jego jestem bardzo zadowolony. Zwłaszcza w uderzeniach krwi do głowy oddał wielkie usługi, przyczem w noszeniu jest bardzo miłym i cyrkulację krwi bardzo umiarkowanie sporządza. **Bernard Boos,** urzędnik **w Czerniowcach** na Bukowinie.

Krzyż Volty otrzymałem punktualnie, proszę jeszcze o wysłanie dwóch takich.
Raab (Węgry) **Karol Fabrizi,** c. k. jenerał major.

Przyrząd krzyża Volty otrzymałem, proszę o przysłanie dwóch sztuk jeszcze.
Linc n. D. Edward Scheuba, c. k. radca rządu.

Cena za sztukę 1 złr. 80 ct.

Przy przesyłce 2 złr. (można w markach pocztowych) wolny od opłat. Za zaliczką 20 ct. więcej.

Wysyła
Siegfried Feith, Berlin NW. 23.
Korespondencja we wszystkich językach. 2330 1 0

Dwóch uczni

z II gimnazjalną przyjmie do praktyki **cukiernia A. Sołtykowskiego** w Wadowicach. 2347 1 3

Do sklepu Kółka rolniczego w **Ochotnicy** potrzebny jest natychmiast

starszy sklepnik

zdolny do prowadzenia i dozorowania 2-go sklepu.
Bliższego objaśnienia udzieli: „Urząd parafialny“. 2345 1 4

Winogrona kuracyjne, Gruszki cesarskie i piękne Brzoskwinie

poleca EDMUND KLIMEK W KRAKOWIE.

Przy handlu pokoje gościnne, zdrowa, smaczna kuchnia, piwo Pilzneńskie Marki B. B. 2294 2 0

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Bogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Ludwik Glatman. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Białej.